

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III GDAŃSK, SOBOTA, 5 LUTEGO 1949 R. Nr 34 (594)

966 mil. zł. dla portu Gdańsk-Gdynia Miliard 137 mil. zł. na rybołówstwo Komisja Sejmowa przyjęła budżet Ministerstwa Żeglugi na rok 1949

WARSZAWA. PAP. Dnia 3 lutego br. pod przewodnictwem p. Pięty (PZPR) odbyło się posiedzenie Komisji skarbowo-budżetowej i planu gospodarczego, na którym poseł Gesing (PSL) zreferował preliminarz budżetowy Ministerstwa Żeglugi na r. 1949.

Preliminarz budżetowy Ministerstwa Żeglugi przewiduje po stronie dochodów 2.533.801.000 zł., po stronie wydatków 3.202.238.000 zł. W porównaniu z rokiem 1948 wzrost wydatków wynosi 40,3 proc., dochodów 78,2 proc.

Wzrost wydatków preliminarza na rok 1949 tłumaczy się m. in. zwiększeniem uposażeń pracowników oraz wzrostem wydatków na eksploatację portów, szkolnictwo i utrzymywanie taboru pływającego.

Dla zespołu portowego Gdańsk-Gdynia przewidziano w preliminarzu 1949 sumę zł. 965.932.000, zaś dla zespołu portowego Szczecin sumę zł. 464.112.000.

Następnie referent przedstawił liczbowe wyniki odbudowy portów. Obecnie porty nasze są zdolne przeładować całą ilość towarów, potrzebnych dla nas i krajów sąsiadów. W Szczecinie został wykończony zupełnie nowy port węglowo-rudowy, wyposażony w najbardziej nowoczesne urządzenia. Dokonuje się zasadniczej przebudowy węża kolejowego i buduje się nowe nabrzeże, magazyny itp.

PLAN ROZBUDOWY FLOTY

Przechodząc do zagadnień żeglugowych, mówca przedstawił plan rozbudowy floty, który oparty jest głównie na własnej produkcji stoczniowej. Dotychczas spuściliśmy na wodę dwa statki pełnomorskie, w budowie zaś znajdują się 4 dalsze. Ponadto w roku 1949 rozpocznie się budowa 9 nowych statków. Obecny stan statków wynosi 38, natomiast przewiduje się na 1950 rok — 43, a na 1951 — 178.

Rozwój floty handlowej przejawia się w uruchomieniu nowo-budowanych statków, wyremontowaniu i przebudowaniu statków poniemieckich, otrzymanych z tytułu reparacji, jak również — w budowie na stocznicach polskich 6 węglowo-rudowców, 4 holowników, a na stocznicach zagranicznych 2 tankowców motorowych, 1 statku motorowego i statku-chłodni.

Wzrostowi okrętów regularnych, obsługujących nasze porty, Szczecin uzyskał trzy polskie połączenia regularne z portami skandynawskimi i dwie obce linie regularne, a nadto uruchomiono linie z zachodnich portów Morza Śródziemnego do portów Ameryki Środkowej.

Flota handlowa polska przewiozła w roku 1948 — 1.729.596 ton towaru i 35.922 pasażerów.

Powiększone portowy tabor pływający o 3 holowniki morskie i łodolamacz dla Szczecina, a w dziale ratownictwa podniesiono 7 wraków statków pełnomorskich i kilkanaście mniejszych jednostek portowych.

ROZWÓJ RYBOŁÓWSTWA MORSKIEGO

Z kolei referent omówił zagadnienia, dotyczące rybołówstwa morskiego, dotyczące rybołówstwa morskiego w latach 1948 — 1949. Stwierdził on, że do roku 1955 połowy nasze winny wzrosnąć do 120 tys. ton. Przed wojną w roku 1938 polskie połowy wynosiły 12.520 ton, w 1948 — 48.198 ton, co stanowiło około 400 proc. połowów przedwojennych, a na rok 1949 planuje się 60.000 ton.

Kredyty przewidziane w planie inwestycyjnym na rybołówstwo morskie na 1949 rok wynoszą ogółem 1.136.862.000 zł. z czego gros przypada na tabor, chłodnie i zakłady usługowe oraz na stocznie, osadnictwo i inne.

W towarze dalekomorskim przewiduje się na rok 1949 kontynuowanie budowy, remont oraz uruchomienie nowych trawlerów oraz uruchomienie chłodni pływającej w Gdyni i we Władysławowie, jak również doprowadzenie do stanu surowego chłodni w Uście i wyjącej i Kołobrzegu.

Następnie referent omówił zagadnienia, dotyczące szkolnictwa kończącego planowania w Swino-

rybackiego, zaznaczając, iż 1949 r. przewiduje się przedłużenie okresu studiów w szkole jungów z jednego roku do 3 lat.

Po uzasadnieniu wniosków, dotyczących wydatków w preliminarzu budżetowym, sprawozdawca zaproponował przyjęcie go w brzmieniu rządowym.

W dyskusji posłowie podkreślili z uznaniem osiągnięcia Ministerstwa Żeglugi w dziedzinie rozbudowy i odbudowy Wybrzeża, oświadczając się za wnioskiem referenta, dotyczącym zwiększenia kredytów na rybołówstwo.

USPRAWNIMY PRZELADUNEK

Zabierając głos wicem. Petruszewicz stwierdził, iż lata 1948 i 1949 są w działalności Ministerstwa początkiem realizacji planu 6-letniego i dlatego szereg inwestycji i podciągnięć budżetowych musi być dostosowanych do tego planu. Rok 1948 charakteryzuje przejście z odbudowy na modernizację i usprawnienie w dziedzinie portów. Podniesienie Gdyni i Gdańska do pozycji portów bazowych — stwierdził wiceminister — dałoby ogromne oszczędności na przywozach, gdyż stawki do portów bazowych są od 25—30 proc. niższe od stawek do portów I kategorii, jakimi są obecnie porty Gdynia i Gdańsk.

W związku z przejściem z ilo-

ści na jakość przeładunku — jeśli chodzi o inwestycje — ciężar wydatków prac Ministerstwa przesunął się na rozbudowę nabrzeży. Rok 1948 był w tym kierunku rokiem kulminacyjnym. W r. 1948 największe prace portowe w Europie zostały przeprowadzone w Szczecinie.

Odnosnie rybołówstwa Ministerstwo opracowuje plan szerokiej rozbudowy rybołówstwa w celu podniesienia ilości złowionej ryby. Swinoiście projektowane jest na główną bazę rybołówstwa dalekomorskiego.

MAŁE PORTY

Jeśli chodzi o małe porty, to praca ich nie będzie się mogła opierać w dalszym ciągu na węglu i zostanie przestawiona na towary drobnicowe. Poza tym prace tych portów będzie obejmowała

DZIŚ w numerze:

KTO WYSTĘPUJE PRZECIW SFZZ JEST WROGIEM KLASY ROBOTNICZEJ I POKOJU — PRZEMÓWIENIE TOW. GEBERTA NA POSIEDZENIU KOM. WYK. FEDEPACJI str. 2

O LEPSZĄ OBSŁUGĘ RADIO-WĄ DLA NASZYCH STATKÓW str. 3

GROZBA POWODZI NA WYBRZEŻU MINĘŁA str. 3

REFORMA SZKOLNICTWA MORSKIEGO

Z uwagi na reformę szkolnictwa w Polsce, szkolnictwo morskie będzie się opierało, nie jak dotąd na małej maturze, ale na szkole podstawowej, a więc szkolenie jungów będzie rozłożone na trzy lata, przy równoczesnym zwiększeniu ilości przyjętych uczniów o połowę w stosunku do roku ubiegłego. Reforma ta ma znaczenie także społeczne, gdyż do szkolnictwa morskiego będzie wciągnięty dzięki niej większy procent dzieci robotników i chłopów.

Uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

WARSZAWA PAP. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu w dniu 31.1 br. na wniosek prezesa C.U.P. powołał uchwałę w sprawie terminarza prac, związanych z opracowaniem 6-letniego Planu Rozwoju i Przebudowy Gospodarczej Polski oraz Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1950

Na tym samym posiedzeniu Komitet Ekonomiczny przyjął projekt uchwały Rady Ministrów o dostarczaniu mieszkań

zastępczych w przypadkach związanych z realizacją planu inwestycyjnego.

Uchwała nakłada na władze

planowania gospodarczego,

planowania przestrzennego, władze budowlane i inwestorów, obowiązek ograniczenia inwestycji, które pociągałyby za sobą konieczność przekwaterowywania mieszkańców. W wypadkach, gdy zaistnieje konieczność przekwaterowywania, obowiązek dostarczenia nowych mieszkań dla świata pracy spoczywa na władzach miejskich, a koszty mieszkań zastępczych obciążają inwestora. W razie niemożności dostarczenia przez władze miejskie odpowiedniej liczby lokali, inwestor przekazuje sumę dyspozycyjną na mieszkania zastępcze Zakładowi Osiedli Robotniczych, który dostarczy przekwaterowanym nowe lokale mieszkalne.

W ten sposób świat pracy, w razie konieczności przekwaterowania, otrzyma odpowiednie mieszkania zastępcze. W celu dostosowania prac i opracowań statystycznych do potrzeb gospodarki planowej, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powołał szereg uchwał w sprawie programu prac statystycznych na rok 1949 oraz zatwierdził sprawoz-

danie Komisji dla spraw programu i reorganizacji statystyki.

Komisja objęła swymi badaniami statystykę przemysłową, rolną, inwestycyjną, komunikacyjną i łączności, obrotu towarowego wewnętrznego i zagranicznego, cen itd. W wyniku prac komisji program badań statystycznych został znacznie rozszerzony.

Komisja poświęca szczególną uwagę zagadnieniom udziału sektora w gospodarce narodowej i podziału klasowego, obliczenia dochodu narodowego oraz usprawnienia metod zbierania i przyspieszenia trybu opracowań materiałów statystycznych, tak, aby mogły one stanowić podstawę sprawnej kontroli wykonania planów gospodarczych.

Na wniosek ministra przemysłu i handlu, Komitet Ekonomiczny powołał uchwałę w sprawie zwalczania w roku 1949 szkodników zbożowo-mącznych w magazynach, środkach transportowych i w młynach zbożowych. Uchwała Komitetu przewiduje powołanie komisarzy głównego i komisarzy wojewódzkich do akcji zwalczania szkodników zbożowo-mącznych oraz szkolenia terenowych ekip technicznych.

Akcja ta ma na celu zmniejszenie strat materialnych oraz ochronę zdrowia ludzi i zwierząt domowych przed zakażeniami, powodowanymi przez szkodniki zbożowe. W myśl uchwały akcja obejmie również gospodarstwa rolne i to nie tylko państwowe, lecz także indywidualne gospodarstwa chłopskie.

W dalszym toku obrad Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił projekt ustawy o ochronie przyrody. Projekt ustawy, który nowelizuje starą ustawę z dnia 10 marca 1934 r., jest wyrazem rozwoju myśli społecznej i naukowej w tej dziedzinie. Zakresem swym obejmuje ochronę zasobów i sił wytwórczych przyrody, z uwagi na ich wpływ na całość gospodarstwa narodowego. Projekt ustawy przewiduje konserwację i restytuowanie zabytków przyrody, rezerwatów i parków narodowych, ważnych ze względów społecznych, gospodarczych i naukowych.

Uchwalony został również projekt rozporządzenia Rady Ministrów o dostawach, robotach i usługach, na rzecz Skarbu Państwa, samorządu oraz niektórych kategorii osób prawnych.

770 procent normy

Czesław Michałek ustanawia nowy rekord wydajności w zakładach H. Cegielskiego

POZNAN PAP. Na czoło wszystkich przodowników pracy w zakładach H. Cegielskiego wysunął się Czesław Michałek.

Nowy rekordzista jest spawaczem, zatrudnionym przy spawaniu metalowych kółek, potrzebnych do produkcji wagonów towarowych. Michałek udoskonalił sobie pracę przez to, że na specjalnie skonstruowanym stole, o kształcie podkowy, kładzie równocześnie 600 kółek w ten sposób, że spawając jedno, ogrzewa tym samym płomieniem obok leżące kółka.

System ten daje Michałkowi wielką oszczędność w czasie. Równocześnie zaoszczędza on przy takim sposobie spawania ok. 30 butli tlenu miesięcznie. Osiągnięcie Michałka jest tym większe, że nie jest on specjalistą spawania tlenem, tylko spawania elektrycznego. Do obecnej normy doszedł Michałek dzięki licznym śmiałym próbom.

Już w listopadzie ub. roku Michałek wykonał 500 proc. normy, a obecnie przez zwiększenie wydajności, spawa dziennie 1.250—1.300 kółek, co daje przeciętnie miesięcznie 770 proc. normy. Czesław Michałek ma lat 42, pracuje w Zakładach H. Cegielskiego w Poznaniu od 1936 roku bez przerwy. Jest wzorem sumiennego i obowiązkowego pracownika.

Od września ub. roku jest on przodownikiem pracy. Jego przeciętny zarobki z 36 tys. zł. wzrosły przy obecnej normie do 75 tys. zł. miesięcznie.

Michałek oświadczył, że jego system pracy nie nadwęża go fizycznie. Zapowiedział na pobicie własnego rekordu w bieżącym miesiącu. System jego został podchwycony przez współpracowników, którzy obecnie wyrabiają wyższe normy, niż poprzednio.

J. Marusarz — akademickim mistrzem świata w biegu zjazdowym

SPLINDLEROWY MŁYN. W piąty dzień akademickich mistrzostw świata narciarze polscy odnieśli dalszy sukces.

W rozegranym biegu zjazdowym J. Marusarz zdobył złoty medal i tytuł akademickiego mistrza świata, wygrywając tę konkurencję w czasie 2:30,2 min. — (0 put. karnych) i zdobywając prowadzenie w kombinacji alpejskiej.

Pozostali Polacy zajęli następu-

jące miejsca: 5) Kozak, 8) Ziobryński, 11) Dziedzic, 12) Samek-Gasienica, 15) Naorniakowski.

W klasyfikacji po trzech konkursach czwórboju pierwsze trzy miejsca zajmują Polacy, mając duży przewagę punktową w stosunku do pozostałych zawodników: 1) Dziedzic 6,42 pkt., 2) Kwapien 29,26 pkt., 3) Kaczmarczyk 33,24 pkt., 4) Meczirz (CSR) 75,25 pkt., 5) Samek-Gasienica 82,65 pkt.

Sensacyjny list na rozprawie w Budapeszcie Mindszenty przyznaje się do zbrodni Za zaniechanie procesu chciał zrezygnować ze stanowiska prymasa Węgier

BUDAPESZT (PAP). W czwartek o godz. 9 rano rozpoczął się przed trybunałem Ludowym w Budapeszcie proces przeciwko arcybiskupowi Esztergoni i prymasowi Węgier — Mindszenty'emu. Na ławie oskarżonych zasiadło również 6 bliskich współpracowników Mindszenty'ego, a mianowicie: 2 osobistych sekretarzy — Baranyi i Zakar, jeden z największych przed wojną obszarników węgierskich — Eszterhazy, sekretarz Węgierskiej Akcji Katolickiej — Nagy, ks. Ispanki i b. dziennikarz — Foth.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący trybunału — Olty podał do wiadomości tekst listu Mindszenty'ego, napisanego z aresztu do węgierskiego Ministra Sprawiedliwości — Risa. W liście tym, który wywołał wielkie wrażenie wśród publiczności, obecnej na sali — Mindszenty przyznaje się całkowicie do winy i prosi o zaniechanie postępowania sądowego, wyrażając równocześnie gotowość czasowego zrezygnowania ze stanowiska prymasa.

Mindszenty podkreśla, że pisze list po 35 dniach rozważań, w których doszedł m. in. do wniosku o konieczności pełnej normalizacji stosunków pomiędzy państwem a Kościołem na Węgrzech. Mindszenty przyznaje, że jego dotychczasowe zachowanie się uniemożliwiło w poważnym stopniu normalizację tych stosunków.

Na naradzie trybunału postanowił odrzucić wniosek Mindszenty'ego o wyłączeniu jego sprawy.

Jako pierwszy zeznał Baranyi, osobisty sekretarz Mindszenty'ego oraz jeden z przywódców węgierskich monarchistów. Baranyi przyznał się do wszystkich wysuniętych przeciwko niemu oskarżeń.

Po zeznaniach Baranyi'ego przesłuchano drugiego sekretarza Mindszenty'ego ks. Zakara. Oskarżony opisał szczegółowe kontakty z Mindszenty'ego z arcybiskupem Nowego Jorku kardynałem Spellmanem, Ottonem Habsburgiem i postem USA w Budapeszcie — Chapinem. Zakar brał osobiste udział w rozmowach Mindszenty'ego w Nowym Jorku

ny o działalności politycznej Mindszenty'ego.

Zakar potwierdził ponadto, że ze źródeł watykańskich i amerykańskich otrzymał nielegalnie dziesiątki tysięcy dolarów.

Z kolei złożył zeznania główny oskarżony, arcybiskup Mindszenty. Na zapytanie prokuratora, Mindszenty oświadczył, że przyznaje się do zarzucanych mu w akcie oskarżenia przestępstw.

Komunistyczna Partia Francji o ofensywie pokojowej Związku Radzieckiego

PARYŻ (PAP). Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiło komunikat, w którym zajmuje stanowisko wobec ostatniej deklaracji radzieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, noty ZSRR do Norwegii i wywiadu generalissimusa Stalina.

Komunikat stwierdza, że oświadczenie radzieckiego MSZ, zwraca uwagę na cztery najistotniejsze punkty, a mianowicie:

1. Unia zachodnia jest narzędziem realizacji agresywnych planów przeciwko ZSRR i krajów demokracji ludowej.
2. Pakt atlantycki, montowany przez imperialistów anglo-amerykańskich pod egidą Stanów Zjednoczonych zmierza do realizacji planów hegemonii światowej.
3. Państwa unii zachodniej uciekają się do represji politycznej wobec ruchu robotniczego i ruchów wyzwolenczych narodów kolonialnych i zależnych.
4. Polityka imperialistów opiera się na gwałceniu zobowiązań międzynarodowych, przyjętych w Jałcie i Poczdamie, na porzuceniu Karty Narodów Zjednoczonych i traktatów, wiążących Wielką Brytanię i Francję ze Związkiem Radzieckim.

Mocarstwa zachodnie nie mogą osiągnąć porozumienia w sprawie statutu okupacyjnego dla Niemiec

LONDYN. PAP. W londyńskich kołach politycznych podkreśla się, że tajne narady brytyjsko-amerykańsko-francuskie w sprawie statutu okupacyjnego dla Niemiec zachodnich natrafiły na ogromne trudności. Pomimo poprzednich oficjalnych zapewnień, iż obrady konferencji zakończą się „najwyżej w ciągu 2 lub 3 dni”, trwają już one od dwóch tygodni i w śróde zostały ponownie odroczone.

W Londynie żywo komentowane są wiadomości, że odbywające się we Frankfurcie narady przedstawicieli brytyjskich, amerykań-

skich i francuskich władz okupacyjnych w sprawie przyłączenia francuskiej strefy okupacyjnej do Bizonii idą bardzo opornie, i że na konferencji tej zarysowały się znaczne różnice zdań między Francuzami a Anglosasami. O nikłych postępach konferencji frankfurckiej donosi m. in. korespondent „Times'a”, który podkreśla jednocześnie, że narady w sprawie utworzenia Trizonii i usunięcia wyjątków ze statutu okupacyjnego między gen. Clay'em i Robertsonem dotychczas nie dały rezultatów.

Rozłamowcy torują drogę amerykańskim monopolistom

Kto występuje przeciw SFZZ — jest wrogiem klasy robotniczej i pokoju

Przemówienie tow. B. Geberta na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Federacji

PARYŻ PAP. Jak już donosiliśmy, na ostatniej sesji Komitetu Wykonawczego SFZZ wygłosił przemówienie delegat Polski Bolesław Gebert. Prowadził on m. in.:

SFZZ jest ostoją pokoju i postępu świata, jest potężnym orężem międzynarodowej klasy robotniczej. Ten, kto występuje przeciwko SFZZ, jest wrogiem klasy robotniczej i pokoju. Najgroźniejszą ataki przeciwko SFZZ wywodzi się właśnie z tego kraju, skąd najdonioślej rozbrzmiewa głos podległości wojennych, z tego kraju, w którym prawo pozwala rządowi na dławienie swobód związkowych.

Bolesław Gebert zacytował następnie wezwanie przewodniczącego AFL Greena, który na kongresie tej organizacji w Cincinnati zażądał od delegatów brytyjskich związków zawodowych wystąpienia Trade Unionów ze Światowej Federacji Związków Zawodowych. „Nigdy dotąd przedstawiciel ruchu zawodowego — powiedział Gebert — w podobnie jawny i cyniczny sposób nie dyktował swej woli związkom zawodowym innego kraju”.

Gebert wspominał o olbrzymich dotacjach AFL za granicą, przytaczając oświadczenie Irvinga Browna, który przyznał, że dysponuje sumą milionów dolarów. „Skąd pochodzą te pieniądze?” — pyta mówca. Nie zapominajmy o tym,

że w szeregach AFL znajdują się miliony robotników nie podzielających poglądów Greena oraz Irvinga Browna.

Z kolei Gebert przypomina uchwałę, która zapadła na kongresie drugiej amerykańskiej organizacji zawodowej CIO w listopadzie ub. roku. Uchwała ta upoważniła przedstawicieli CIO w Światowej Federacji Związków Zawodowych, aby po zasięgnięciu opinii Brytyjskich Trade Unionów podjęła wobec SFZZ i międzynarodowego ruchu robotniczego wszelkie kroki, odpowiadające polityce CIO. Gebert widzi w tym wezwanie do rozłamu.

SFZZ nigdy nie zboczyła ze swego programu. Zarzuty pod jej adresem wysunięto dlatego, że SFZZ potępiła imperialistyczną politykę kolonialną, stanowiącą zaprzeczenie najelementarniejszych zasad demokracji. Zaostrzone ataki przeciwko ruchowi zawodowemu mają na celu utworzenie drogi planowi Marshalla, który jest środkiem penetracji gospodarczej, politycznej i militarnej amerykańskich monopolów.

W takiej sytuacji klasa robotnicza nie może pozostać

„neutralna”. Klasa robotnicza z własnego gorzkiego doświadczenia przekonuje się coraz częściej, co oznacza plan Marshalla. Miliardowe rzesze pracujących występują coraz energiczniej przeciwko temu planowi głodu, wroży i nędzy, stając w obronie swego prawa do życia, w obronie wolności i suwerenności narodów. Gdyby masę pracującą, zrzeszoną w związkach zawodowych Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, mogły swobodnie wypowiedzieć swe zdanie, — wielkie rozczarowanie, spotkałoby panów Deakinów, Carey'ów, Greenów i Kupersów.

Obowiązkiem naszym jest utrzymanie jedności w łonie

SFZZ. Dziś, kiedy uwolniliśmy się od tych, którzy przeciwstawiali się naszej działalności, przyszedł czas na wykonanie podjętych uchwał. Jedność światowego ruchu zawodowego, której wyrazem jest nasza Federacja, niezbędna jest klasie robotniczej w jej walce o poprawę materialnych i kulturalnych warunków życia. Niezbędna jest ona dla każdej rodziny robotniczej, dla każdej matki i dziecka robotniczego w każdym kraju.

Wokół SFZZ — konkluduje mówca — skupili się robotnicy przeszło 70 krajów świata, tocząc bój o swe prawa. My, zebrani tu, jesteśmy i pozostaniemy w służbie międzynarodowej klasy robotniczej”.

Powszechnie Domy Towarowe czynne bez przerwy obiadowej

WARSZAWA PAP. Na podstawie zarządzenia Naczelnej Dyrekcji Powszechnych Domów Towarowych, począwszy od 1. lutego r. wszystkie Domy Towarowe w wielkich miastach i poważnych ośrodkach przemysłowych przeszły na pracę bez przerwy obiadowej. Domy Towarowe czynne są w tych miastach od godz. 9—19 (w okresie zimowym), na wiosnę zaś godzina rozpoczęcia pracy przesunięta będzie na 8-mą.

Działy spożywcze w Domach Towarowych pracują w godzinach ustalonych dla całego handlu tej branży, tzn. od godz. 6.30.

Skasowanie przerwy obiadowej w Domach Towarowych stało się możliwe dzięki zorganizowaniu pracy na dwie zmiany. Decyzja ta powinna została z uznaniem przez masę konsumentów, dla których przerwy obiadowe w PDT stanowiły częstokroć istotną przeszkodę w zaopatrzeniu się w artykuły pierwszej potrzeby.

PRZED KONFERENCJĄ na wyspie Rodos

LONDYN (PAP). Jak donosi z wyspy Rodos Agencja Reutersa, mediator ONZ w Palestynie Bunche stwierdził oficjalnie, że zaprosił na wyspę Rodos przedstawicieli 6-ciu państw arabskich dla przeprowadzenia rokowań o

rozejm z delegatami Izraela. Izrael zgadza się na rozmowy z Arabami, dotychczas jednak brak informacji, czy którekolwiek z państw arabskich, poza Egiptem, który jest już reprezentowany na Rodos, przyjęło zaproszenie.

MAJĄTKI PAŃSTWOWE

większą zaopatrzenie miast Wybrzeża

W r. b. PNZ w naszym woj. dostarczy 12.000 tucznych świń na cele aprowizacyjne

W dniu 3 bm. rozpoczął się w Gdańsku 4-dniowy zjazd administratorów i księgowych zespołów majątkowych Państwowych Nieruchomości Ziemi- skich.

W pierwszym dniu obrad zostały poruszone najważniejsze zagadnienia rolnictwa, a następnie będą omawiane sprawy organizacyjne, finansowe i plany na przyszłość.

Po zagajeniu zjazdu przez dyr. ob. Ciecholewskiego referat wygłosił inż. Laskowski, obrazując stan majątków państwowych pod względem wykonanych prac i przygotowań do akcji wiosennej. We wszystkich majątkach państwowych prace orne, przygotowawcze do akcji siewnej na wiosnę, zostały wykonane w 100 proc. Odczuwany brak koni został usunięty przy pomocy traktorów. Majątki odczuwają narazie brak nasion kwalifikowanych. Ziemiaków sadzenia- ków majątki posiadają dostateczną ilość. Planowana w roku bieżącym uprawa ziemniaków wczesnych, pozwoli na dwukrotne podniesienie zbiorów.

Zwiększenie w majątkach hodowlę swiń pozwoli dostarczyć dla Centrali Mięsnej 12 tysięcy tuczniaków, co polepszy zaopatrzenie województwa w mięso. Celem zwiększenia hodowli krów, majątki państwowe muszą zwiększyć ilość pastwisk, niezbędnych do wyżywienia bydła w okresie zimowym.

Inż. Olszewska omówiła następnie zagadnienie zaopatrzenia województwa w warzywa. Żądanie to mają spełnić zespoły majątkowe, na Żuławach, położone w pobliżu dogodnych wodnych i lądowych dróg komunikacyjnych.

Po referatach wywiązała się dyskusja.

Inż. Laskowski omówił szczegółowo znaczenie obornika dla majątków państwowych, sposoby jego przechowywania oraz sprawę zaopatrzenia w nawozy sztuczne. Mówca podkreślił fakt szybkiego znikania ugorów i konieczność wprowadzenia uprawy ziemniaków wczesnych. Majątki cierpią na brak weterynarzy, których ilość konieczną trzeba zwiększyć na naszym terenie. Liczne zdarzające się obecnie wypadki zachorowań koni, mogą utrudnić prace nawożenia roli.

Dyr. Okręgu Gdańskiego PNZ tow. Drynkowski omówił problemy walki klasowej na wsi i zagadnienie współzawodnictwa pracy.

Dalszy przebieg obrad 4-dniowego zjazdu podamy w numerach następnych. (MS)

Nieudane tournée

Greccy monarcho-faszyści już niejednokrotnie rozpoczynali „generalną ofensywę” przeciwko Armii Demokratycznej, celem zlamania rosnącego coraz bardziej oporu w całym kraju. Jednakże, mimo znaczących „pomocy” i mimo wysiłków instruktorów amerykańskich, ofensywa ta zawsze kończyła się fiaskiem.

Wystarczy bodajże przypomnieć sześciomiesięczne boje w rejonie masywu górskiego Gramos, kiedy to ateńskie marionetki głosiły „ostateczne zwycięstwo”. Jak wiemy i tam dostali w skórę.

Obecnie reakcyjniści greccy i ich amerykańscy mocodawcy postanowili „zrewanżować się” (komu?). Niedawno donieśli o jeszcze jednej „generalnej ofensywie”.



wie”, tym razem przeciwko oddziałom partyzanckim na Peloponezie. Jednakże nowym komunikatem ateńskim o zwycięstwach wojsk faszystowskich nikt już nie wierzy. Dlatego też postanowiono uciec się do nowego chwytu propagandowego. W tym celu posłużono się królem Pawłem. Wysłano go mianowicie w „triumfalne” tournée po Peloponezie, by przekonać tym opinie publiczną, że w tej części Grecji monarcho-faszyści są panami położenia.

Dla uroczystego przyjęcia monarchy na Peloponezie poczyniono duże „przygotowania”. Tak więc w Koryncie miejscowe władze przeprowadziły masowe arcystrawienie „niepewnych elementów”. Ale kiedy król Paweł wjechał do miasta, ulice okazały się zupełnie puste. Gościa powitał jedynie szpaler policji.

Poza tym król szybko zawrócił z drogi, ponieważ — jak doniosła prasa — „policja nie mogła zapewnić mu bezpieczeństwa”.

Nieudane tournée jest najlepszym wyrazem sytuacji, jaka panuje w tej „opanowanej przez wojska rządowe” części Grecji.

Konferencja aktywu PZPR SL i PSL powiatu starogardzkiego

W dniu 1 lutego odbyła się z inicjatywy Komitetu Pow. PZPR w Starogardzie konferencja aktywu PZPR, SL i PSL. W konferencji uczestniczyli: tow. Rudnicki jako delegat KW PZPR, ob. ob. Osnowska i Król z Wojew. Zarządu SL i ob. Płonski, przewodniczący Wojew. Zarządu PSL. Referat o tym „Co Kongres Zjednoczeniowy daje wsi polskiej” wygłosił tow. Rudnicki. Ob. Płonski omówił historię radykalnego ruchu ludowego i walki chłopów w „Polsce sanacyjnej, oraz zdobycze i perspektywy wsi w Ludowej Polsce.

W dyskusji wzięło udział 12 uczestników konferencji poruszając tematy związane z uźdrowieniem ruchu spółdzielczego i zaostrzającą się coraz bardziej walką klasową na wsi, oraz działalnością reakcyjnej części kleru. M. in. jeden z dyskutantów stwierdził bezprawność „dobrowolnej daniny”, jaką na rzecz kościoła nałożyła na parafian Rada

Kościelna parafii Sumin w gminie Starogard — wieś, zadając 2 kg żyta z każdego ha od poszczególnego gospodarza.

Na zakończenie konferencji uchwalono rezolucję, w której m. in. czytamy — „Zebrani na powiatowej konferencji w Starogardzie przedstawiciele PZPR, SL i PSL postanawiają wspólnymi siłami budować lepszą przyszłość Polski Ludowej przez wspólną zdecydowaną walkę z wszelkimi przejawami wyzysku i spekulacji, podniesienie hodowli i zlikwidowanie istniejących jeszcze odłogów”. Rezolucja wskazuje na konieczność zwalczania reakcyjnej propagandy części kleru, którego działalność winna ograniczyć się do spraw kultury religijnej. W dalszym ciągu rezolucji zebrani postanawiają wzmocnić sojusz robotniczo - chłopski, i papierek nowe formy gospodarki na wsi oparte na zdrowym, szeroko rozwiniętym ruchu spółdzielczym. (g)

Naród chiński doprowadzi do końca dzieło wyzwolenia kraju

„Literaturna Gazieta” o klęskach Kuomintangu

MOSKWA (PAP). Pismo „Literaturna Gazieta” publikuje artykuł o sytuacji w Chinach i zamieszcza mapę działań wojennych w tym kraju, z której wynika, iż chińska Armia Ludowa zajęła już prawie cały północny brzeg rzeki Yang-Tse-Kiang od Morza Żółtego do Ichangu.

„W Nankinie — stwierdza „Literaturna Gazieta” — słychać wyraźnie kononadę artyleryjską oraz salwy karabinów maszynowych. Rząd opuścił Nankin. W Szanghaju panuje chaos i panika wśród kuomintangowców i ich zwolenników. Ruch kolejowy między Szanghajem i Nankinem został przerwany. Szanghaj przepełniony jest cofającymi się wojskami kuomintangowskimi. W mieście mnożą się wypadki bandytyzmu i maruderstwa. Podczas gdy bogactwa i kuomintangowskie instytucje rządowe ewakuują się haju — szerokie warstwy ludności zachowują całkowity spokój”.

W dalszym ciągu artykułu autor wskazuje na nieszczerść ostatnich manewrów „pokoju- wych” rządu kuomintangowskiego, „Reakcja kuomintangowska i jej amerykańscy inspiratorzy — pisze „Literaturna Gazieta” — prowadzą podwójną grę: usiłują za wszelką cenę zahamować ofensywę sił demokratycznych, by uzyskać przerwę w działaniach wojennych, zmobilizować ostatki swych wojsk, by stawiać nadal opór Armii Ludowej w Chinach południowych.

Zwycięstwo chińskich sił demokratycznych oznacza nie tylko porażkę reakcji kuomintangowskiej, lecz także bankructwo wojskowe strategicznych planów Wall Street. Rozumieją to dobrze sami Amerykanie.

„New York Times” stwierdza np., że wypadki w Chinach to „wstrząsająca klęska tradycyjnej polityki USA na Dalekim Wschodzie”. Londyński „Times” zmuszony był przyznać, że „przy po-

mocy broni nie można dzielić niczego tam, gdzie nie istnieją żadne ideały i moralność”.

„Siły demokracji w Chinach — konkluduje „Literaturna Gazieta” — pod kierownictwem partii komunistycznej wzięły w swe ręce sztandar obrony niepodległości narodowej i suwerenności. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że naród chiński doprowadzi do końca dzieło wyzwolenia swego kraju”.

Li-Tsung-Jen stara się odwrócić ostateczną klęskę Kuomintangu

NOWY JORK (PAP). Sprzeczne i zmienne wiadomości, napływające tu z Chin, utrudniają wytworzenie sobie jasnego obrazu sytuacji. Wszystkie te wiadomości potwierdzają jednak fakt, że w obozie Kuomintangu, mimo dalszych prób nawiązania rokowań pokojowych z siłami ludowymi, czynione są nowe rozpacliwe przygotowania obronne na odcinku Nankin-Szanghaj, zwłaszcza zaś w samej stolicy. Skuteczność tych przygotowań obronnych jest jednak w najwyższym stopniu problematyczna. Spośród 750 tys. żołnierzy, którymi dysponuje w tej chwili Kuomintang, stosunkowo niewiele ma zaprawę bojową. Po-

nadto w dolinie rzeki Jang-Tse-Kiang armia Kuomintangu nie rozporządza prawie żadną flotą i lotnictwem. Siły lotnicze są rozproszone, a korespondenci amerykańscy stwierdzają, że wśród lotników Kuomintangu panuje zupełny upadek ducha bojowego i mnożą się dezercje pilotów do oddziałów ludowych.

Pełniący obowiązki prezydenta Li-Tsung-Jen stara się odwrócić ostateczną rozgrywkę wojenską w dolinie Jang-Tse-Kiang. Wysłał on do dowódcy wojsk ludowych rejonu na północny wschód od Nankinu specjalnego delegata z apelem nieatakowania doliny rzeki Jang-Tse-Kiang dopóki trwają próby zawarcia pokoju.

Posiedzenie Rady Nadzorczej RSW „PRASA”

Dnia 3 lutego br. odbyło się w gmachu KC PZPR, pod przewodnictwem tow. Henryka Jabłońskiego, posiedzenie Rady Nadzorczej RSW „Prasa” z udziałem redaktorów naczelnych pism „Prasy”. Rada Nadzorcza wysłuchała sprawozdania prezesa zarządu głównego tow. Leona Bielskiego z pracy RSW „Prasa” w roku 1948 i referatu o planie pracy na rok 1949.

Nad referatem tow. Bielskiego rozwinęła się dyskusja, którą podsumował tow. Jakub Berman. W wyniku dyskusji Rada Nadzorcza jednomyślnie udzieliła absolutorium zarządowi głównemu i zaakceptowała plan pracy RSW „Prasa” na rok 1949.

Rada Nadzorcza powołała zarząd główny RSW „Prasa” w składzie: tow. Leon Bielski — prezes, tow. Mieczysław Zawadzka — wiceprezes, Członkowie zarządu: tow. tow. Emil Herbst, Eugenia Kubowska, Włodzimierz Ordyński,

skł. Edward Sztetner. Zastępcy: Grzegorz Zaleski, Jan Zimny.

Rada Nadzorcza powołała również cztery komisje: prasową, rozprawy wydawniczej, finansowo-rewizyjną i inwestycyjną. Komisje będą ustalać wytyczne i kontrolować pracę zarządu głównego i jego wydziałów w okresie między posiedzeniami Rady Nadzorczej.

Narada redaktorów prasy partyjnej

Dnia 3 lutego br. w gmachu KC PZPR, odbyła się krajowa narada redaktorów prasy partyjnej. Na naradzie tej referat polityczny wygłosił tow. młn. J. Berman.

W dalszym ciągu obrad omawiano bieżące sprawy prasowe oraz zagadnienia szkolenia partyjnego.

Imperialiści obawiają się pokoju

Pozytywna odpowiedź Józefa Stalina na pytanie przedstawicieli Amerykańskiej Agencji Prasowej INS, czy gotów jest spotkać się z prezydentem Trumanem, którą szeroko masę ludową na całym świecie przyjęły z żywym zadowoleniem, wywołała w pewnych kręgach amerykańskich i brytyjskich wyraźne zaniepokojenie. Reakcja ta jest po bliższym zanalizowaniu zrozumiała. Cały bowiem skomplikowany gmach unii zachodniej i paktu północno-atlantyckiego opierał się na propagandzie historycznej, na propagandzie głoszącej rzekomo niechęć Związku Radzieckiego do porozumienia z mocarstwami zachodnimi. Coprawda w ubiegłym roku Stalin w odpowiedzi na list Wallace'a wyraził już raz gotowość wymiany poglądów na temat różnic między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim, ale od tego czasu minęło kilka miesięcy, w ciągu których imperialiści usiłowali hulaśliwą wrzawą zakrzywić ten głos pokoju.

Na konferencji prasowej w Waszyngtonie sekretarz stanu Acheson usiłował pomniejszyć znaczenie propozycji spotkania Stalina-Truman. Acheson i koła, które reprezentuje, zaniepokoiły się możliwością takiej rozmowy. Jak słusznie zauważa „New York Daily Worker”, „każdy krok w kierunku utrwalenia pokoju budzi niezadowolenie waszyngtońskich dyplomatów”.

Przynajmniej tego niezadowolenia są proste: plan Marshalla odsłonił pęknięcia w obozie imperialistycznym. Operował on argumentami pomocy gospodarczej i pod tym płaszczykiem przygotował podstęp do podboju świata. Pakt północno-atlantyczny wraz z unią zachodnią, miał być obręczą, która powstrzyma plany imperialistyczne od pęknięcia. Wylazło sztydo z imperialistycznego worka, sztydo podporządkowania Europy, jako wstępu do podboju świata.

Powtórna oferta Stalina pokojowego rozpatrzenia wszystkich spornych kwestii była bardzo nie na rękę kołom imperialistycznym, bo była ona tą przyszłościową zimną wodą, wylaną na rozżarzony głowę, wykazała całą absurdalność budowania bloków rzekomo zagrożonych państw.

Również Londyn zdradza wyraźnie zdenerwowanie i zaniepokojenie. I to nas nie dziwi. Wyjście z serii niepowodzeń polityki zagranicznej widzi Londyn we wspólnym działaniu na rzecz amerykańskiego imperializmu. Rola wysuniętego ranienia Stanów Zjednoczonych na Europie daje Wielkiej Brytanii, największemu europejskiemu państwu kapitalistycznemu sposobność do dalszej gry. Brytyjscy politycy przerzucili się, że bezpośrednia rozmowa Stalin-Truman jeszcze pogłębi kryzys niepowodzeń brytyjskich, izolując Anglię z „wielkiej polityki”.

Ostatnie wydarzenia polityczne, odpowiedzi Stalina i oświadczenie MSZ w sprawie paktu północno-atlantyckiego obnażyły prawdę, która przelana do świadomości wielu setek milionów ludzi mitujących pokój. Narodziła się pragnienie pokoju. Związek Radziecki jako kierownica sił obozu antyimperialistycznego czyni wszystko, aby zbudować trwałe podstawy pokoju. Coraz więcej siły na świecie walczą o pokój. I fakt ten napawa imperialistów trwogą. Imperialiści, bowiem, jak śmiertelnie obawiają się pokoju.

O lepszą obsługę radiową naszych statków

Jesteśmy w radiostacji na „Batory” — mniej więcej w połowie drogi do Nowego Jorku. Jak dotychczas pogoda dopisuje nam wspaniale, co się nie zawsze zdarza na Atlantyku o tej porze. Przed wieczorem wpadliśmy w gólsztrum wiejący od Zatoki Meksykańskiej i posuwały prąd ciepłego powietrza z Południa kołysząc statkiem łagodnie z boku na bok. Pasażerowie poprzębierali w jasne, swobodne ubrania przechadzając się po oświetlonych pokładach. Kobiety zmieniły się przez to nie do poznania i gdyby nie fakt, że jesteśmy tysiące mil od najbliższych lądów to można by uwierzyć, że dopiero co wsiadły na okręt.

Radiostacja na „Batory” wyposażona jest w nowoczesne aparaty i urządzenia. Tu od mało-mownych radioficerów — jeśli się im trafi na dobry humor — można się zawsze dowiedzieć, co dzieje się na Atlantyku i w świecie. Tylko oni mają stałą łączność statku ze światem w czasie ośmiogodzinnej podróży przez Atlantyk. Tylko oni na każde życzenie pasażerów są w stanie przekazać wiadomości od nich do Polski, albo do Stanów Zjednoczonych. Tu odbiera się komunikaty przewidywanej pogody na dzień następny, stałe ostrzeżenia przed sztormami i wiadomości prasowe w trzech językach, a w razie wypadku na morzu sygnały o pomoc.

Widzimy jak w tej chwili radiotelegrafista Meleszkiewicz w pocie czoła odbiera wiadomości prasowe z Polski. Wystraszony słuch podchwytuje z eteru urywane znaki warszawskiej radiostacji. Równocześnie terkocze maszyna do pisania. Odbiór z Warszawy bez przerwy.

POMYŚLIŁY O SPECJALNYM SERWISIE DLA STATKÓW NA MORZU

W polskiej obsłudze radio-informacyjnej, obsługiwaniu naszych statków nie jest uwzględnione tak, jak tego wymagają specyficzne warunki pracy na morzu. PAP nadaje przemówienia i obsługuje informacje dla swoich poczekalni zagranicą. Jest to zrozumiałe ze względu na cel, jakiemu one służą. Szkoda tylko, że o dobrej obsłudze informacyjnej naszych statków nikt zdaje się dotychczas nie pomyślał. Obecnie radiotelegrafici na statkach mają do wyboru: albo zrezygnować z części odbioru i pozabawić załogę i pasażerów świeżych wiadomości, albo odbierać serwis informacyjny kosztem ograniczenia swojej powinności czuwania nad bezpieczeństwem statku i ludzi. Przy-

tym PAP, który nie nadaje wiadomości specjalnie dla statków na morzu — nie przestrzega tzw. „okresów ciszy” tj. trzy minutowe przerwy, dwa razy na godzinę, w których to przerwach każdy radiotelegrafista na statku ma obowiązek — nałożony konwencją międzynarodową o służbie telekomunikacyjnej — słuchania wyłącznie specjalnych sygnałów na wypadek zagrożenia bezpieczeństwa życia ludzkiego i t.p. W razie stwierdzenia, że nie przestrzega on swych obowiązków grozi mu utrata dyplomu i pozbawienie prawa do pracy jako radiotelegrafisty. Kontrola pracy radiotelegrafistów w tej dziedzinie jest bardzo sprawna i skrupulatna.

Dobrze, że np. m/s Batory ma 3 radiotelegrafistów i dwa odbiorniki, z których jeden w czasie nadawania wiadomości prasowych odbiera je na maszynę a drugi trzyma podsłuch. Gorzej jest ze statkami, gdzie jest jeden radioficer, który ma skromne urządzenia radio nadawczo-odbiorcze. Dobrze było by, aby PAP zorganizował obsługę informacyjną specjalnie dla statków, wzorem brytyjskiej „Rugby”, duńskiej „Skamlebak”, szwedzkiej „Geteborg” czy norweskiej „Bergen”.

Jak wynika z utyskiwań radiotelegrafistów, nasze sprawy radiokomunikacyjne stoją w ogóle niżej w dziedzinie międzynarodowej obsługi tego typu. Przytoczmy kilka faktów.

DZIWIACZA INFORMACJA O POLSCE W ZAGRANICZNYCH WYDAWNICTWACH RADIOTELEGRAFICZNYCH

W podręczniku, którym posługują się chyba wszystkie stacje

morские ruchome i stałe, wydawnym w styczniu 47 r. w Genewie przez Międzynarodowe Biuro Związku Telekomunikacyjnego, pod tytułem „Alfabetyczny Spis Znaków Wywoławczych stacji radiomorskich i statków — Gdynia na zwoła się nadal Gotenhafen, Kraków — Krakau, a Poznań — Posen i wiele innych kwiatków tego typu zawiera to nieodzwonne dla każdej stacji radiowej wydawnictwo.

SIEDZIBA GAL-u. W RYDZE

Nie lepiej wydają się być zorganizowani o naszej żegludze powojennej — wydawcy międzynarodowego rejestru towarzystw okrętowych pt. „Marconi's International Register”, 47-go wydania odbitego jednocześnie w Londynie i Nowym Jorku. W tym roczniku, podającym dane o towarzystwach żeglugowych wszystkich państw — jest powiedziane na str. 193, że Gdynia — Ameryka Linie Żeglugowe, ma swoją stałą siedzibę... zgadnijcie czytelnicy gdzie — w Rydze, pod adresem „23 Smilsu Jela, Riga, Latvia. Adres telegraficzny: Polameryka Riga”. Taka informacja o naszym GAL-u, utrzymującym swoje linie prawie we wszystkich krajach morskich — zakrawa na grubą ignorancję i naraża na kpiny wydawców tego rocznika i nie tylko wydawców...

Jeżeli już zaczęliśmy cytować podobne przykłady, to zapoznajmy się jakie informacje ma o naszej obsłudze radiowej morskiej sławna Admiralicia brytyjska. Otóż hydrograficzny departament admiralicii w Londynie podaje w swoim wydawnictwie pt. „The List of Radio Signals” tom. I r. 1948, że Polska ma tylko jedną stację nadawczą o sile 0,2 kw. pracującą na fali 500 mtr. i 484 kc.

Natomiast nic tam nie mówi się o naszej stacji krótkofalowej.

TRZEBA ZAPOBIEC NONSENSOM NA PRZYSZŁOŚĆ

W rezultacie, jeżeli statek obcy idący do Gdyni chciałby nawiązać z nią łączność, to musi robić to za pośrednictwem obcych znanych mu stacji lub czekać na połączenie bezpośrednie aż pojdzie do Gdyni.

Wymienione wydawnictwa są przeglądane codziennie przez setki radiotelegrafistów różnych narodowości, którzy zawarte tam informacje o Polsce są zmuszeni traktować poważnie. Czy jest w tym celowa złośliwość, czy tylko ignorancja — nie będziemy tu rozstrzygać. Niemniej jest konieczne, aby odpowiednie polskie czynniki interweniowały w tych sprawach i zapobiegły podobnym nonsensom na przyszłość. (k)

Odbudowa magazynów portowych



Magazyny w Gdyni

W roku ubiegłym w Gdańsku i Gdyni łącznie odbudowano 6 magazynów dzięki czemu ogólna powierzchnia składowa powiększyła się o około 51.000 m², co daje zwiększenie przepustowości portów o około 490.000 ton drobnicy rocznie.

Na zdjęciu widzimy robotników zatrudnionych przy odbudowie będącego na ukończeniu magazynu „Cukroport”.

Groźba powodzi na Wybrzeżu młyna

W ciągu ostatnich dni skutkiem silnych wiatrów północnych i północno-wschodnich na terenie Wybrzeża zanotowano bardzo silny napływ wody, a w południowo-wschodniej części Zalewu Wiślanego nastąpiło spiętrzenie lodów, które z kolei spowodowało cofnięcie się wód w górę rzeki Elblągi. We wtorek w godzinach wieczornych poziom wody w Zalewie podniósł się do 6,30 mtr., powodując zalanie niżej położonych terenów lewej części miasta Elbląga. Z uwagi na wcześniejsze ostrzeżenie o „groźącym niebezpieczeństwie, żadnych szkód nie za-notowano. W ciągu nocy wiatry zmieniły kierunek i straciły znacznie na sile. Już krótko po północy w Elblągu woda opadła do

5,90 mtr., cofając się z zalanych terenów.

Na obszarze obwodu ochronnego Nowakowo — woda przekroczyła koronę wałów ochronnych, przelewając się na obszar depresyjny. Jednakże skutkiem szybkiego odpływu wysokiej fali nie zostały spowodowane żadne szkody.

Sytuacja w małych portach Zalewu szczególnie zaś w Tolmicku i Fromborku, przedstawiała się bardzo poważnie. W Tolmicku przy stanie 6,10 mtr., woda docho-dziła do budynku Zarządu Miejskiego. W Fromborku zostały również zalane tereny portowe, a najwyższy stan zanotowany wynosił 6,50 mtr. Wiadomości o przerwaniu, względnie zalaniu szasy Malbork — Elbląg okazały się nieprawdziwe. Na terenie powiatu elbląskiego pogotowie powodowe zostało już odwołane.

Groźniej przedstawia się sytuacja w północno-wschodniej części powiatu gdańskiego w rejonie gminy Stegno. Napierające wody przerwały na przestrzeni Graniczna Wieś — Łaszki i Grochów w czterech miejscach wały, przy czym największa wyrwa docho-dziła do 14 metrów. Natychmiast wszczęta akcja zapobiegawcza pozwoliła na zatamowa-

nie przepływu. W międzyczasie i na terenie gminy Stegno zanotowano wyraźne obniżenie się poziomu wód. Przez należycie zorganizowaną akcję zabezpieczającą uniknięto poważniejszych strat materialnych.

Na półwyspie Helskim podmyty został na małej przestrzeni tor kolejowy w kilku miejscach. Natychmiastowa interwencja dozoru odcinka drogowego PKP zapobiegła poważniejszym szkodom. W miejscowościach Hel, Władysławowo i Leba woda uszkodziła wydmy. Komisja techniczna GUM-u ustaliła dokładnie rozmiar powstałych strat.

Według otrzymanych przez nas przed zamknięciem numeru wiadomości — na terenie województwa gdańskiego sytuacja jest całkowiec opanowana i nie budzi zaniepokojenia. (w)

Szkody w małych portach wybrzeża zachodniego

Jak stwierdziła specjalna komisja Szczecińskiego Urzędu Morskiego, szalejący sztorm wyrządził pewne szkody na wybrzeżu zachodnim.

W porcie Ustka, woda zaatakowała w dwóch miejscach falochron wschodni.

W porcie kołobrzeskim napór mas wodnych naruszył fundament światła nawigacyjnego. Naruszeniu uległy również światła na cyplu lądu, przy wejściu do basenu rybackiego. W porcie Darłowskim fala zaatakowała falochron, wyrządzając szereg szkód.

Sztorm zagroził poważnie przerwanemu Mierzei Bukowieckiej, oddzielającej morze od jeziora. Dzięki przeprowadzonym w ubiegłym roku robotom przy jej umocnieniu, uniknięto katastrofy.

Po zbadaeniu szkód, wyrządzonych przez szalejący sztorm, komisja techniczna przystąpiła do opracowania planu robót naprawczych.

S/s „PUŁASKI” idzie do doku w Antwerpii

Na linii południowo-amerykańskiej zastąpi go s/s „Białystok”

Na podstawie otrzymanych ostatecznych wiadomości, okazuje się, że w czasie niefortunnego zderzenia holenderski statek wybił w lewej burcie naszego liniowca po-tężny otwór 9-metrowej długości ciągnący się od górnego pokładu do zę.

Po przybyciu statku do Antwerpii przystąpiono do wyładunku pozostałej ilości towarów, które narazie składowane są w magazynach. Część ładunku, a mianowicie garbniki niezbędne dla utrzymania pełnej produkcji krajowych garbarni, przybędą do Gdyni w przyszłym tygodniu na pokładzie s/s „Kutno”. 6 repatriantów — pasażerów „Pułaskiego” zabierze z Antwerpii do Gdyni s/s „Śląsk”. W sobotę uszkodzony liniowiec odejdzie do remontu na stocznię w Antwerpii, gdzie zostanie zadokowany.

Celem wypełnienia luki powstałej przez awarię „Pułaskiego”,

oraz czasowego skierowania m/s „General Walter” na Ocean Indyjski, s/s „Białystok” przechodzi na linię południowo-amerykańską. Statek ten eksploatowany ostatnio jako tramp wyładowuje obecnie fosfory w Gdańsku, poczem via Antwerpię uda się do Rio de Janeiro, Santos i Buenos Aires.

Dramatyczna walka rozbitków o życie. Załoga kutra rybackiego wzywa pomocy chroniąc się na zatopiony wrak

W nocy z poniedziałku na wtorek szwedzki statek, zmierzający do Szwecji, zauważył na wraku statku, znajdującego się przy boi Nr. 18, grupę osób wzywających pomocy. Ze względu na pa-nującą sztorm wszelkie próby udzielenia pomocy nieszczerpym spełzły na niczym. Oceniając gro-zę sytuacji, kapitan szwedzkiego statku zawiadomił bezzwłocznie Kapitanatu Portu w Szwecji.

Na pomoc rozbitkom wysłano holownik „Posejdon”, który również mimo ogromnych wysiłków załogi, nie mógł dobić do wraku i zabrać rozbitków. Dalszą akcję ratowniczą podjęto nad ranem, a o godz. 8-ej udało się szczęśliwie zabrać rozbitków na pokład. Jak się okazało, była to czteruosobowa załoga niemieckiego kutra rybackiego z radzieckiej strefy okupacyjnej. Szalejący sztorm zagnął ich ku polskiemu wybrzeżu, gdzie nastąpiła katastrofa i kuter zaczął tonąć. W ostatniej niemal chwili rybakom udało się spuścić szalupę ratowniczą, ale pech prześladował ich nadal. Szalupa rzucona została na wrak statku pod Szwecją.

W ubiegłym tygodniu 4 kutry „Arki” z bazy w Darłowie zostały skutkiem silnego sztormu rzucone na plażę w odległości kilku mil na zachód od Darłowa. Na pomoc wezwany został statek do-zwazy „Kania” i draga „Leba”, lecz wysiłki obu słabych jednostek nie dały żadnego rezultatu. Dopiero przybyły z Kołobrzegu holownik „Władysław” — ścignął z mielizny kuter „Dar-32”. Po ustaniu sztormu dalsze kutry uwolnił jeden z większych holowników, wysłany do odholowania wyrzuczonego na brzeg doku pływającego. Według dotychczasowych relacji kutry nie zostały uszkodzone.

Sztorm wyrzucił kutry na mieliznę pod Darłowem

PORTY PRACUJĄ

SZTORMY NIE WYRZĄDZIŁY SZKÓD W PORTACH GDYŃSKICH

Szalejące w dniu 30 i 31 stycznia i 1 lutego nie spowodowały w porcie gdańskim żadnych szkód. Przy niektórych nabrzeżach zanotowano jednak uszkodzenia belek obojowych. I tak szwedzki statek „Blond” i radz. „Barta” uszkodziły nabrzeże szwedzkie, szwedzki „Anale” uszkodził belki obojowe w nabrzeżu francuskiego a duński „Troll” — indyjskiego. Ponadto szwedzki s/s „Bissen” uszkodził niezauważalnie daleko przy tasmowcu.

EKSPORTUJEMY PAPIER DO HOLANDII

Oprócz węgla Holandia zakupuje u nas znaczne ilości różnych towarów. Dnia 3 bm. do portu gdańskiego zawinął statek „Restaver”, kursujący obecnie w zastępstwie statku Violet-ty Erica na regularnej linii Gdynia — porty Beneluxu, który zabierze do Holandii ponad 300 ton papieru gazetowego. Dnia poprzedniego tj. 2 bm. holenderski „Prinsengracht” opuścił port gdański z ładunkiem 252 standardów tarcicy.

JESZCZE DWA STATKI ODEJDA W LUTYM DO PALESTYNY

O ponownym rozwoju polsko-palestyńskiego sto-punko-handlowych świadczy najlepiej stale zwiększająca się ilość statków, które zabierają z portów polskich ładunki dla Palestyny. Dnia 3 bm. szwedzki chłost-nowiec „Sunnaland” po-załadowaniu 162 ton drobnicy głównie karpim mrożonym, karbidu i wosku wyruszył z Gdyni. W najbliższych dniach z większym ładunkiem towarów wyruszy

Gdańska-Gdyni polski motorowiec „Lewant”

Pod koniec miesiąca w razie podażi łatwo psujących się ładunków wymagających przewozu w pomieszczeniach chłodniczych zawinie do Gdyni szwedzki m/s „Skogaland”.

OŚWIĄGNIĘCIE PORTU SZCZECIŃSKIEGO W PRZELADUNKACH

W Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Szczecinie odbyła się konferencja sprawozdawcza, zorganizowana przez radę załadową i dyrekcję Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego — dla przeładun-

ków morskich w Szczecinie. Konferencja miała na celu podsumowanie rocznych osiągnięć przeładunkowych w porcie szczecińskim.

Port szczeciński rozpoczął eksport węgla w sierpniu 1948 r., przeładowując w tym roku 31 tys. ton, w 1947 r. przeładowano w porcie 575 tys. ton, a w 1948 już 2.443 tys. ton węgla. Plan na 1949 r. przewiduje przeładunek 4,5 mil. ton węgla. Poważnym odbiorcą portu szczecińskiego jest Szwecja (ponad 50 proc. węgla i koksu w 1948 r.), a następnie Dania, Norwegia, Belgia i in.

POSTÓJ STATKÓW

W dniu 3 II.49.

GDARSK
Kanał Portowy: Fylla dun., Polly dun., Le-nant pol., Tom szw., Saga szw., Garnas norw., Yrsa fin.
Dworzec Wiślany: El-lensborg dun., Hasten szw., Sant Lorentz alj., Białystok alj.
Basen Górniczy: Astrid dun., Antonios K. panam., Jakub Maersk dun., Portshava szw., Greth szw., Great Ho-pe bryt., Kille dun., Alden fin., WMTH Malling dun., Thetis szw., Faresund szw., Pomosty Wiślane: Gun-hild dun., Norseman norw.
Kanał Kaszubski: Sta-łowa Wola pol.
Paged: Leonarda szw., Sheaf Field bryt., Aldag: Hanne Skov dun., Valborg fin., Golem alj., Josepha dun.

GDYNIA
Nabrz. Angielskie: Del-tra 1 pol., Uran pol., Neptun pol., Saturnia pol., Urania pol., We-ga pol.
Nabrz. Śląskie: Rysy pol.
Nabrz. Szwedzkie: Orie-szw., Troness alj.

KJELL szw., Grano dun., Tovell szw., Kraków pol.
Nabrz. Duńskie: Santia-go panam., Eriksburg szw., Kalmarsund X szw., Hellenie Christia-panam., Cimbrida dun., Arawis szw., Halmstad szw.
Nabrz. Holenderskie: Gripo fin.
Nabrz. Francuskie: War-mia pol., Orvar szw.
Nabrz. Polskie: Lublin pol., Mazury pol., Con-cordia dun.
Nabrz. Rotterdamskie: Manfrid szw., Elbing alj.
Nabrz. Indyjskie: Her-no szw., Lilly szw., Kungsö fin., Ketty szw., Tova szw., Iris szw., Motta fin., Gunds val alj.
Nabrz. Norweskie: Dar-Pomorza pol., Fridre-borg szw.
Nabrz. Amerykańskie: Tessa szw., Cambodia dun., Lida pol., Besta-ver hol.
Nabrz. Rumuńskie: Tur-nia pol., Rataj pol.
Paged: Max Bergenhof alj., Leben Hoves bryt., Bally Foster bryt.

Co tydzień regularne połączenie żeglugowe z Gdyni — Gdańska i Szczecina do portów zachodniego wybrzeża Szwecji

W wyniku zawartego w mie-siacu styczniu br. porozumie-nia między Towarzystwem Okrętowym Żegluga Polska S. A. pozostałym pod zarzą-dem Gal-u, a szwedzkim towa-rzystwem Hallands A.B. re-prezentowanym w Polsce przez maklerską spółdzielnię pracy „Agmor”, ustalono ściśle warunki współpracy odnośnie wspólnej eksploatacji linii żeglugowych, łączących porty polskie z portami zachodniego wybrzeża Szwecji. Pierwsza z linii między Gdańskiem a Gdynią a Malmö, Goeteborg i innymi portami zachod-niego Wybrzeża Szwecji ob-niżenie będą tranzytowi towarów szwedzkich i węgierskich.

Z Gdańska — Gdyni statki odchodzą będą w każdy piątek, ze Szczecina zaś w środy.

Ustalenie regularnych i czę-stych połączeń żeglugowych ma szczególne znaczenie dla Szczecina, przez który w naj-bliższym czasie eksportować będziemy znaczne ilości drob-nicy. Obie linie służyć rów-nież będą tranzytowi towarów czeskich i węgierskich.

Rezerwały leśne wokół Gdańska zapewnią dobry odpoczynek Rozwój gospodarki „Agrilu“

Zarząd Miejski m. Gdańska zmienił jesienią 1946 r. całkowicie formę administrowania majątkami. Zastosowano tzw. administrację poręczającą, która składa się z odpowiedzialności za zbiórkę na administratorów.

Nowy Staw ukończył szkolenie pokongresowe

Dnia 28 stycznia br. zakończono w Nowym Stawie cykl referatów, poświęcony omówieniu uchwały Kongresu Zjednoczeniowego. Kurs zorganizowało Koło Prelegentów PZPR w Nowym Stawie.

Referatów wysłuchali zarówno wszyscy członkowie partii, jak również w zakładach pracy — bezpartyjni. Zebrania cieszyły się dużą frekwencją, co jest w głównej mierze zasługą prelegentów, w tym: Wieremiejczyka i Palubińskiego, którzy potrafili wzbudzić wielkie zainteresowanie dla najważniejszych zagadnień obecnej chwili. (WM)

Popis uczniów szkoły muzycznej w Słupsku

W ub. niedzielę odbył się w Państwowej Szkole Muzycznej popis absolwentów. W imprezie wzięła udział licznie zgromadzona publiczność i rodzice uczniów.

Podczas popisu uczniowie wykonali szereg utworów muzycznych kompozytorów polskich. Wystąpił również balet dziecięcy, który bardzo podobał się publiczności. (IK)

Nowe władze gminne PZPR w powiecie kwidzyńskim

W dniu 30 stycznia br. w gminach Sadlinki, Brzezi i Korzenie-wo odbyły się konferencje gminne PZPR z udziałem prelegentów KW PZPR w Gdańsku.

W Sadlinkach referat polityczny wygłosił tow. Kamińska. W dyskusji zabierało głos 14 towarzyszy. W skład Komitetu Gminnego wybrano tow. tow.: Malinowski, Waskowski, Łukasika, Łowicka, Słupkowska, Dziadzie, Han-ziuka, Jędrzejewskiego i Serociego.

W Korzeniowie referat polityczny wygłosił tow. Pierzchała. W skład Komitetu Gminnego weszli tow. tow.: Kums, Wiśniewski, Skoczen, Zawilejski, Pawłowicz, Brucki, Wysocki, Nagórski i Zieliński. Nad gminą przejęli opiekę robotnicy TOR w Kwidzynie.

Nowa forma administracji dała dobre wyniki. Odłogi w majątkach rolnych miasta zostały całkowicie zlikwidowane już w roku 1947.

Majątki rolne „Agrilu“ w przeciągu 3 lat otrzymały na odbudowę budynków gospodarczych i zagospodarowanie ok. 9 mil. zł. kredytów oraz nasiona wartości przeszło 5 mil. zł.

Obecny stan posiadania gdańskiego „Agrilu“ liczy 148 krów, 48 koni i ponad 1.000 q różnego zboża, co przedstawia wartość 17 mil. zł. Cyfry te wskazują na wyraźny wzrost i rozwój gospodarki rolnej oraz na dochodowość majątków miejskich. Tylko w roku 1948 osiągnięto ponad 5 mil. zł. dochodu.

Obecnie w oparciu o 6-letni plan zagospodarowania Gdańska dyrekcja „Agrilu“ przejmie do administracji 3 ośrodki gospodarki rolnej. Pierwszy ośrodek utworzą majątki: „Trzy Lipy“ i Piecwo, drugi — Stara Wieś i Olszynka, trzeci Krokowiec I, II, oraz Łąki Sianek.

Pozostałe gospodarstwa zostały przewidziane pod zabudowę, oraz na zieleńce izolacyjne.

Oprócz gospodarki rolnej „Agril“ posiada również tereny leśne. W roku 1948 „Agril“ wyprodukował ponad 150.000 m³ drewna użytkowego oraz 14.000 mp drewna opałowego.

Odnowienie lasów i sadzenie nowych szkółek jest prowadzone od roku 1946. I tak w roku 1946 założono szkółki na powierzchni 4 arów, zalesiono 4 ha oraz wysadzono 1.200 dziecięcych brzozy. W roku 1947 prace te zostały zwiększone. Założono szkółki na powierzchni 25 arów, a zalesiono

19 ha. W roku 1948 założono szkółki na powierzchni przeszło 35 arów i zalesiono ponad 10 ha.

Lasy Oliwskie o powierzchni 186 ha i Sianek, o powierzchni 576 ha, już dzisiaj, wobec dokonanych odnowień, usunięcia wy-

wrotów i drzew zniszczonych przez działania wojenne, przedstawiają uporządkowane obiekty gospodarki miejskiej. Obecnie zostały one oddane Wydz. Plan-tacji Miejskich na rezerwy i teren-y campingowe. (d)

1,5 miliona złotych premii za terminową spłatę podatku gruntowego

Podatek gruntowy za rok 1948 zrealizował powiat słupski w 100 proc. W spłacie podatku gruntowego wyróżniły się następujące gminy: Moźdzanowo, Kotowo, Mielno, Borzęcino, Nożynko, Unichowo i Bieskowo. Należy podkreślić, że wymienione gminy wcale nie należą do najbogatszych w powiecie.

Jako nagrodę za terminową

spłatę podatku gruntowego, Pełnomocnik Podatku Gruntowego w Słupsku przyznał dla tutejszych gmin i gromad, premię w wys. 1,5 miliona złotych.

Kwota ta zostanie wykorzystana głównie na organizowanie wsi samopomocowych i Ośrodków Maszynowych oraz na dalszą radiofonizację i elektryfikację i zakładanie świetlic w powiecie słupskim. (IK)

Kartuzy radzą nad poprawą zaopatrzenia w mięso

Z inicjatywy przewodniczącego PRN — Skołyżńskiego, odbyła się w Kartuzach narada go-podarcza z udziałem przedstawicieli władz, partii i instytucji gospodarczych. Celem narady było omówienie kwestii zaopatrzenia

ludności pow. kartuskiego w mięso. Po dłuższej dyskusji o wyniku obrad przyjęto zarządzenia, które przyczynią się do racjonalnego i sprawiedliwego zaopatrzenia ludności w mięso. (Jot)

SPRAWY OŚWIATOWE FUNDAMENTEM OBRAD elblaskiej MRN

Ostatnie plenarne posiedzenie MRN w Elblągu szczególnie dużo uwagi poświęciło zagadnieniom kontroli społecznej.

Sprawozdanie wygłoszone przez przewodniczącego Komisji Kontroli Społecznej zobrazowało działalność Komisji w roku ubiegłym. Jak wynika ze sprawozdania, w roku 1948 Komisja Kontroli Społecznej przeprowadziła 51 kontroli urzędów, zakładów i instytucji. W wyniku kontroli 3 sprawy przesłano do prokuratora, 2 — do Komisji Specjalnej, w 5 wypadkach spowodowano zmianę kierownictwa instytucji kontrolowanej.

W toku dyskusji nad sprawozdaniem zwrócono uwagę na koniecz-

ność dalszego uaktywnienia pracy Komisji Kontroli Społecznej, oraz zalecono zainteresowanie się biegiem spraw przekazanych do dalszego załatwienia.

SZKOLNICTWO W ELBLĄGU ROZWIJA SIĘ PLANOWO

Na temat rozwoju szkolnictwa w Elblągu mówił inspektor szkół tow. Sawiński, wskazując zarówno na osiągnięcia jak i na istniejące braki. Do ostatnich należy zaliczyć przede wszystkim brak pomocy naukowych i odpowiednich ludzi na niektórych stanowiskach kierowniczych. Elbląg czeka na zastępcę inspektora szkolnego, oraz podinspektora dla spraw oświaty i kultury. Uczniowie 8 szkół podstawowych, z braku lekarza nie korzystają z opieki lekarskiej.

Według sprawozdania, na terenie miasta znajdują się 22 szkoły różnego typu, w których ponad 800 dzieci pobiera naukę. Dalszy plan rozwoju szkolnictwa przewiduje stworzenie dodatkowych 4 szkół typu podstawowego, w tym 2 t. zw. jedenastoletnich. Warunki lokalowe pozwalają na dokonywanie wyboru pomieszczeń dla zakładów naukowych.

W dyskusji poruszono konieczność zwiększenia zainteresowania dla kursów repolonizacyjnych, oraz zwalczania analfabetyzmu. Przedstawiciel Zarządu Miejskiego stwierdził, że ograniczone możliwości budżetowe nie pozwoliły

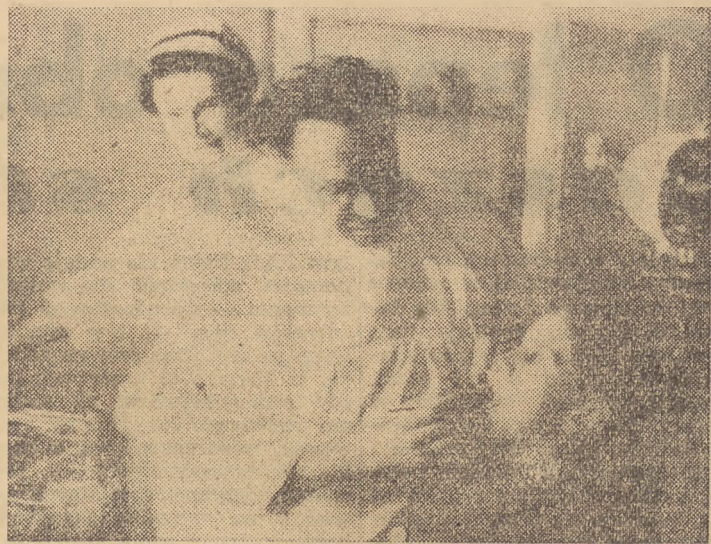
w ubiegłym roku na zasilenie szkół w pomoce naukowe, mimo, że szkolnictwo partycypowało nie mały w 25 proc. wydatków budżetowych. Przewidziany jest również etat lekarza szkolnego. Po wyczerpującej dyskusji powzięto uchwałę przekazania przy padających w tym dniu diet za posiedzenie na fundusz pomocy dzieciom, którym brak odzieży i obuwia uniemożliwił dotąd uczęszczanie do szkoły.

Tow. insp. Sawińskiemu wyrażono podziękowanie za duży wysiłek przy rozbudowie szkolnictwa elblaskiego.

600 LUDZI ZNAJDZIE PRACĘ PRZY PORZĄDKOWANIU MIASTA

W toku dalszych obrad uchwalono projekt robót instalacyjnych, finansowanych przez Min. Pracy i Opieki Społecznej. Plan przewiduje zatrudnienie około 600 ludzi przy porządkowaniu placu przed Ratuszem, cementarza przy ulicy Świętojańskiej, usunięcie niebezpiecznego zakrętu przy zbiegu ulic Miejskiej i Zamkowej, wykonanie przedłużenia ul. 22 lipca do ul. Robotniczej, oraz przebiecie ulicy między ul. Królewską i Hali-cką. Projekt został zatwierdzony.

Na posiedzeniu dokooptowano do składu Rady ptk. Zuba, oraz tow. Supruniuka Stanisława, delegowanego przez MK — PZPR. Nowi radni złożyli ślubowanie.



W Gdańsku Gdańskiej Wojewódzkiej Przychodni Dentystycznej umożliwiono stałe leczenie zębów mieszkańców i działaczy szkolnej w najbardziej oddległych wsiach. Na zdjęciu lekarz ambulan- su dr Szumski udziela pomocy dentystycznej uczniowi szk. Podstawowej w Postolinie (pow. Szum), Syniowskiemu

Młodzież garnie się do szkół Przysposobienia Węglowego

W sali Teatru Miejskiego w Słupsku odbył się wiec młodzieży, na który przybyli liczni rze- sze młodzieży z miasta i powiatu. W wiecu wzięli udział dyrektor Szkoły Przysposobienia Węglowego — ob. Henryk Suchoń- ski oraz delegaci Komendy Woje- wódzkiej Powołanej Organizacji Służba Polski. Dyrektor przedstawił zebranym warunki przyjęcia do SPW. Kandydaci do Szkoły Przysposobienia Przemysłowego muszą mieć skończonych 5 oddziałów szkoły powszechnej (podstawowej) i 17—19

lat. Nauka trwa 1 rok, a następ- nie absolwenci szkoły mają za- pewnioną pracę w przemyśle węglowym.

Ci, którzy będą chcieli osią- gnąć wyższe wykształcenie zawo- dowe mogą później być przyjęci do gimnazjum i liceum węglowe- go. W dalszym ciągu wiecu, wspomnianymi ze szkoły Przy- sposobienia Węglowego podzielił się z zebraną młodzieżą, uczeń Józef Lernat.

Na zakończenie przeprowadzo- no zapisy do Szkoły Przysposo- bienia Przemysłu Węglowego. Zgłosiła się prawie połowa obec- nej młodzieży. Kandydaci wyje- chali w tych dniach do SPW na Dolny i Górny Śląsk. (Hc)

Przeniesienie agencji pocztowej

Z dniem 1 lutego 1949 przenie- siono agencję pocztową ze Sma- żyna do miejscowości Lešno powiat morski.

W miejsce przeniesionej agen- cji pocztowej uruchomiono rów- noześnie w Smażynie pośrednic- two telekomunikacyjne.

Służba doręcząca pozostaje bez zmian.

Teatru

Teatr Wielki w Gdańsku nieczynny. Teatr Dramatyczny w Gdyni — „1000 taktów muzyki jazzowej“ Z. Karasiński. Teatr Kameralny w Sopocie. — „Szlakanka wod“ Scribe'a. Początek przedstawień o godz. 19.30.

Kina

Gdynia — Warszawa — „Dzwonnik z Noire Dame“
Gdynia — Atlantyk — „Cygański ta- bor“
Gdynia — Geplana — „Cygańska mi- łość“
Sopot — Polonia — „Skradziona sta- wa“
Sopot — Baltyk — „Ida młodzi“
Głwa — Polonia — „Moja miła“
Wrzeszcz — Capitol — „Express Mo- skwa — Ocean Spokojny“
Wrzeszcz — Bajka — „Dzieci ulicy“
Gdańsk — Światowid — „Słońce wschodzi“
Gdańsk — Fala — „Awantura w zaświatach“
Chylonia — Promień — „Podziwienie“
Elbląg — Baltyk — „100-lecie Moskwy“
Elbląg — Mars — „Skandal“
Tczew — Wisła — „Dragonwyk“
Starogard — Polonia — „Zakazane piosenki“
Wielherowo — Swit — „Rosanna z 7- kieżyców“
Lębork — Fregata — „W pogoni za meżem“
Malbork — Capitol — „My z Kron- sztafu“
Puck — Mewa — „Czerwony krawiec“
Kwidzyn — Tęcza — „Postrach noz“
Kosciierzyna — Baltyk — „On czy ona“
Kartuzy — Kaszub — „Harry Smith odkrywa Amerykę“
Szum — Mewa — „Ofiarę Nr 27“
Jastarnia — Hel — „Człowiek z ka- rabinem“
Nowy Dwór — Tęcza — „Rodzina Fro- ment“
Nowy Staw — Tęcza — „Sad narodu“.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDANSKIEJ

na sobotę 5. lutego 1949 r.
7.00 — Wiadomości dziennika poran- nego. 7.20 — Przegląd prasy stołecz- nej. 8.00 — Audycja dla kobiet. 8.30 — „Stare i nowe“ 9-ty odcinek. 9.15 — Audycja Zw. Nauczycielstwa Pol- skiego. 9.30 — Wzruszenia radiowa. 12.04 — Wiadomości południowe. 14.20 — Kursy radiowe dla nauczycieli. 15.10 — „Modelarstwo okrętowe“ — poga- danka. 15.30 — „Bzowa babulanka“. aud. dla dzieci. 16.00 — Dziennik po- południowy. 16.30 — „Uczmy się na- wczasach“ — rep. dla młodzieży. 16.45 — Przy sobocie po robocie. 18.00 — Lekcja języka rosyjskiego. 18.45 — Audycja KCZZ. 19.00 — Recytacje Mi- kiewiczowskie. 20.00 — Dziennik wie- czorny. 20.50 — „Ofiary, która przy- niósła wolność“ — fragm. 21.45 — „Noce i dnie“ — fragment powieści M. Da- browskiej. 23.00 — Ostatnie wiadomo- ści.

Robotnicy starogardzcy opiekują się młodzieżą szkolną

Pracownicy Fabryki Obuwia Nr. 2 w Starogardzie ofiarowali głośnik radiowy szkole Nr. 1 przy ul. Sobieskiego. Poszli oni za przykładem pracowników Państ- wowej Huty Szkła.

Wszystkie szkoły starogardzkie zostały zradiofonizowane, jednak nie we wszystkich klasach można słuchać audycji szkolnych ze względu na brak głośników. Pod-

czas ważnych słuchowisk dzieci opuszczają klasy i grupują się na korytarzach, na których znajdują się głośniki zbiorowe. Z tych względów inicjatywa starogard- zkich robotników, którzy obdaro- wują szkoły uzupełniając ich wy- posażenie radiowe, tym bardziej jest godne uznania.

KRONIKA WYPADKÓW

4 ofiary w jednym dniu

Dzień 2 lutego rb. obfitował w Gdańsku w wiele śmiertelnych wypadków. Do Akademii Lekar- skiej w ciągu tego dnia Pogoto- wie Ratunkowe przywiozło 4 zwłoki ofiar nieszczęśliwych wy- padków.

Pierwszym zmarłym, którego przywieziono do Akademii Lekar- skiej, był 22-letni Eugeniusz Los- towski, mieszkaniec Wrzeszcza. Nieszczęśliwy, przechodząc przez jezdnię, został przejechany przez samochód i poniósł śmierć na miejscu.

Drugi śmiertelny wypadek wy- darzył się wskutek najechania przez tramwaj Nr 629, prowadzo- ny przez Józefa Topole. Śmierć spotkała Piotra Gluchowskiego.

Funkcjonariusze MO wydobyli z Kanalu Portowego przy ul. Dia- giej zwłoki mężczyzny, którego tożsamości nie zdołano ustalić.

Nad ranem, dnia 2 lutego, po- pełnił samobójstwo ob. Franci- zek Piotrowski, ze wsi Malki, któ-

ry zażył 200 gramów esencji oc- towej. (d)

POŻAR W GDYNI

W mieszkaniu ob. Jana Świs- czaka zam. w Gdyni przy ul. Sta- rowiejskiej 23, w nocy na 1. b. wybuchł pożar, na skutek lekko- myślnego suszenia worka drzewa obok żelaznego piecyka. Dzięki szybkiej akcji ratunkowej pożar został zlokalizowany. Strat więk- szych nie było.

POBIŁ KOBIECĘ

Dnia 1 b.m. Czesław Kaszuba zam. w Gdyni przy ul. Kochanow- skiego, pobił dotkliwie swą współ- lokatorkę. Krewkim obywatelem zajęła się MO.

ZATRZYMANI ZA WŁÓCZE- GOSTWO

W ostatnim czasie za włóczę- nie się po mieście i porcie gdyń- skim i awantury nocne MO za- trzymała: ob. Marię Pegiel zam. w Gdyni, Zdzisława Sipnika z Or- łowa, Tadeusza Afonima, bez sta- lego miejsca zamieszkania. Kry- styna Galardziak z Częstochowy i Wiktor Kazardewicz. (Sig)

Trzeba usprawnić komunikację w obrębie portów

Jestem robotnikiem portowym. Ja i moi koledzy oddawna już chcieliśmy napisać do redakcji o tramwajach wodnych.

Dla czegoś dotychczas Dyrekcja MZKGG nie zastosowała się o to, aby ten jedyny środek lokomocji w porcie gdańskim naprawdę do- brze służył robotnikom?

Kiedy z drugiego końca miasta dojedzie się do portu, trzeba nie- raz długo czekać, aż pojawi się tra- mway wodny. Nicpotykany to wy- padek, żeby przybył punktual- nie.

Nie ma też dobrego połączenia między rudową stroną Basenu Górniczego i Pomostami Wiślanymi. Kierownictwo „Portobu“ musi zwalniać robotników zatrud- nionych przy przeładunkach przed- godz. 23, aby mogli dostać się na

ostatni tramwaj, odchodzący z No- wego Portu.

W ten sposób, albo skrócony jest czas pracy, albo robotnicy muszą tracić na dojazdy po kil- ka godzin dziennie.

Opóźnienie przybycia drużyn robotniczych do pracy przy roz- ładunku statku, powoduje prze- cież duże straty. Często zdarza się, że robotnicy muszą być przerza- ceni z jednego nabrzeża na dru- gie, a przy braku publicznych środków lokomocji jest to bardzo utrudnione.

Czy Dyrekcja MZKGG nie mo- gaby się tym skutecznie zająć i zlikwidować te niedociągnięcia? Zaoszczędzonoby przez to dużo pieniędzy i praca robotników po- rtowych nie byłaby tak uciążliwa. Józef L.

Aresztowanie fałszerzy w Lęborku

Kierownik Spółdzielni Samopo- mocy Chłopskiej w Lęborku Hen- ryk Sadowski oraz pracownik tej- że spółdzielni Klemens Grubb- sfalszowali rachunki za zakupio- ne towary i podpisy chłopów, u- których rzekomo towar miał być

nabyty, i przywłaszczyli sobie 405 tysięcy złotych.

Zatrzymani przez funkcjonariu- szy MO przyznali się do winy. Sprawę przekazano Komisji Spe- cjalnej.

NASI CZYTELNICZY PISZA

Trzeba usprawnić komunikację w obrębie portów

Jestem robotnikiem portowym. Ja i moi koledzy oddawna już chcieliśmy napisać do redakcji o tramwajach wodnych.

Dla czegoś dotychczas Dyrekcja MZKGG nie zastosowała się o to, aby ten jedyny środek lokomocji w porcie gdańskim naprawdę do- brze służył robotnikom?

Kiedy z drugiego końca miasta dojedzie się do portu, trzeba nie- raz długo czekać, aż pojawi się tra- mway wodny. Nicpotykany to wy- padek, żeby przybył punktual- nie.

Nie ma też dobrego połączenia między rudową stroną Basenu Górniczego i Pomostami Wiślanymi. Kierownictwo „Portobu“ musi zwalniać robotników zatrud- nionych przy przeładunkach przed- godz. 23, aby mogli dostać się na

ostatni tramwaj, odchodzący z No- wego Portu.

W ten sposób, albo skrócony jest czas pracy, albo robotnicy muszą tracić na dojazdy po kil- ka godzin dziennie.

Opóźnienie przybycia drużyn robotniczych do pracy przy roz- ładunku statku, powoduje prze- cież duże straty. Często zdarza się, że robotnicy muszą być przerza- ceni z jednego nabrzeża na dru- gie, a przy braku publicznych środków lokomocji jest to bardzo utrudnione.

Czy Dyrekcja MZKGG nie mo- gaby się tym skutecznie zająć i zlikwidować te niedociągnięcia? Zaoszczędzonoby przez to dużo pieniędzy i praca robotników po- rtowych nie byłaby tak uciążliwa. Józef L.

Red. Uwagi naszego czytelnika są zupełnie słuszne. Dyrekcja MZKGG powinna jak najszybciej znaleźć środki zaradcze, aby u- sprawnić komunikację wewnątrz portów.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

J. KLESZCZYŃSKI — ELBLĄG. Wobec braku szczegółów nie możemy się zająć sprawą Oby- watela. Prosimy o podanie na- zwiska swego współlokatora i miejsca jego pracy, a wtedy u- dzielimy Wam odpowiedź.

J. WYWROCKI — ELBLĄG. Zająłmy się specjalnie Waszą sprawą. Odpowiedź zamieścimy za kilka dni.

TOW. A. LESZMAN — PELPLIN. Opisane przez Was przykła- dy trzeba zbadać dokładnie. O- wyniki naszej interwencji pou- formujemy Was w najbliższym czasie.

ATAK BUSINESSMANÓW na postępową literaturę

W pierwszym okresie po wyzwoleniu Francji zainteresowanie szerokich mas czytelników utworami Aragona, Eluarda, Elzy Troilet, Pierre Courtade'a, Morgana i innych pisarzy bojowników ruchu oporu, było olbrzymie. Książki tych pisarzy, wydawane w niezwykle wielkich, jak na Francję nakładach, dochodzących do 80 tysięcy egzemplarzy, były natychmiast rozchwytywane.

To żywe i wciąż wzrastające zainteresowanie dla literatury, demaskującej agresywną politykę państw imperialistycznych, lub też wiernie opisującej życie Związku Radzieckiego, wywołało zrozumiałe zaniepokojenie wśród francuskich reakcjonistów i ich zamorskich opiekunów. To też wszelkimi siłami starają się oni wyprzeć z francuskiego rynku księgarskiego książki postępowe.

Z księgarń znikają utwory najlepszych pisarzy Francji. Niemal niemożliwe jest znalezienie wydawnictw klasyków: Balzaka, Stendhala, Zola, Maupassanta. Nie ma też na półkach księgarskich dzieł pisarzy Ruchu Oporu, aczkolwiek setki egzemplarzy tych książek leżą na składzie.

Za to na wystawach księgarń szeroko reklamowane są dzieła kolaborantów i zdrajców, jak np. „utwory” de gaulistowskiego szpiega, płk. Passy, zdeklarowanego reakcjonisty Fabre Luce, czy też byłego ministra spraw zagranicznych frankistowskiej Hiszpanii i zięcia gen. Franco — Seraño Sunnera.

W walce z postępową literaturą nie mała rolę odgrywa — swoista „pięta kolumna” — składająca się z księgarzy b. ko-

laborantów i spekulantów oraz pisarzy reakcyjnych. O pisarzach tych Aragon powiedział, że „wyrzekają się swej ojczyzny dla korzyści materialnych. Uciekając się do handlarzskich metod chicagowskich hordowców bydła, naśladują oni Yankesów zarówno pod względem stylu, formatu książek, jak i wyborze pseudonimów”.

Licząc się jednak z tym, że własnymi siłami nie uda im się zdobyć szerokich kół czytelników, klika ta chętnie popiera „amerykańską inwazję” na literaturę francuską, świadomie ułatwiając USA „torowanie” przy pomocy książki drogi dla zbytu innych towarów”.

Przekłady z literatury amerykańskiej — ta pornograficzna, gangsterska, awanturzysta „lektura” zajmuje w porównaniu z książką francuską stanowisko uprzywilejowane.

Louis Aragon stwierdził niedawno: „Nasze księgarnie zawalone są literaturą najniższego gatunku, lubującą się w opisach gwałtów, zbrodni seksualnych, awanturczych przysług — tego wszystkiego, co jest zwiastunem aktywizacji faszyzmu... Naszych własnych pisarzy podają nam w spreparowanej, okrojonej i splugawionej formie, w skondensowanych „skrótach”, które nawet w Ameryce uważane są za „zabijającą literaturę” — tygodniki dla tępotliwych”.

Liczba amerykańskich „przebojów”, które ukazały się w zeszłym roku w francuskim przekładzie — przekroczyła 780.

A oto charakterystyczny skan- dalik:

W 1947 roku w francuskim wydawnictwie „Editions du Scorpion” — ukazał się w 100 tysięcznym nakładzie, przekład pornograficznej amerykańskiej powieści: „Będę pluć na wasze groby”. Reklamowanie tego „szlagieru” trwało do chwili, gdy okazało się, że niejaki Boris Vian, któremu „Editions du Scorpion” powierzyły wyne- zienie odpowiedniego do prze- tłumaczenia romansu, sam na- pisał książkę i wydał ją jako utwór, nie istniejącego ame- rykańskiego autora, Vernona Sul- livana.

Zalew amerykańskiej litera- tury jest tak wielki, że nawet „Monde” półoficjalnie dał wy- raz zaniepokojeniu z powodu „amerykanizacji” rynku księ- garskiego: zarówno w samej Francji, jak i krajach pozosta- jących w strefie jej „kultural- nej” działalności.

Jak oświadczył Hoffman, peł- nomocnik Wall-Street dla reali- zacji planu Marshalla, na roz- powszechnienie wydawnictw a- merykańskich w Europie, prze- znaczono 15 milionów dolarów.

Plan walki z postępową lite- raturą francuską, opracowany został przez francusko-amery- kańskich reakcjonistów nader starannie. Jednak plan ten ska- zany jest na niepowodzenie. Narodowy Komitet pisarzy fran- cuskich zwrócił się z apelem do wszystkich czytelników, aby stanęli w obronie postępowej książki. Apel ten podchwycy- on został przez szerokie masy. Ca- ła postępową Francja gotowa jest uczynić wszystko, by obro- nić swą literaturę narodową.

C. Wirski

Żywe są słowa Wieszeza...

W 150-tą rocznicę urodzin Adama Mickiewicza

DO PRZYJACIOŁ MOSKALI

Wy — czy mnie wspominać! — ja ilekroć marzę
O mych przyjaciół śmieciach, wygnaniach, więzieniach,
I o was myślę: wasze cudzoziemskie twarze
Mają obywatelstwa prawo w mych marzeniach.
Gdzie wy teraz? Szlachetna sżyja Rylejewa,
Którą jak bratnią ścisła, carskimi wyroki
Wiś do hańbiącego przywiązana drzewa;
Kłatwa ludom, co swoje mordują proroki.
Ta ręka, którą do mnie Bestużew wyciągnął,
Wiesz i żołnierz, ta ręka od pióra i broni
Oderwana, i car ją do taczki zaprzagnął;
Dziś w minach ryje, skuta obok polskiej dłoni.
Innych może dotknęła sroższa niebios kara;
Może kto z was urzędem, orderem zhańbiony,
Duszę wolną na wieki sprzedał w łaskę cara
I dziś na progu jego wybija pokłony.
Może płatnym językiem triumf jego sławi
I cieszy się ze swoich przyjaciół męczeństwa,
Może w ojczyźnie mojej moją krwią się krwawi,
I przed carem, jak z zasług, chlubi się z przekleństwa.
Jeśli do was, z daleka, od wlnych narodów,
Aż na północ zalecą te pieśni żaloso
I odezwa się z góry nad krainą łodów, —
Niech wam zwiastują wolność, jak żurawie włosne.
Poznaćcie mnie po głosie; pókim był w okuciach,
Pelzając miłżkiem jak wąż, łudziłem despotę.
Lecz wam odkryłem tajnie zamknięte w uczuciach
I dla was miałem zawsze gołębia prostotę.
Teraz na świat wylewam ten kielich trucizny,
Żrąca jest i paląca mojej goryczy mowa;
Gorycz wyssana ze krwi i z lez mojej ojczyzny,
Niech zre i pali, nie was, lecz waszo okowy.
Kto z was podniesie skargę, dla mnie jego skarga
Będzie jak psa szczekanie, który tak się wdroy
Do ciarpliwie i długo noszonej obroży,
Że w końcu gotów kasać — rękę, co ją targa.

Nieznani ludzie radzieccy okrywają się sławą

Na całym świecie znane jest nazwisko wybitnego rebecca radzieckiego — nowatora, Alek- sjeja Stachanowa, który w sierpniu 1935 roku stworzył nowy system organizacji pracy w kopalniach. Dzięki zastosowaniu swego systemu Stachanow wydobywał niespoty- kane ilości węgla. Zapoczątko- wał on szeroki ruch walki o rewizję norm technicznych i zwiększenie wydajności pracy. Zrodził się słynny ruch stachanowski.

I oto wiosną roku 1948 w Do- nieckim Zagłębiu Węglowym,

w tym samym Zagłębiu, w któ- rym zapoczątkował swój ruch Stachanow, rebecca Mikołaj Durniew przy pomocy nowej metody podwyższył stachanow- ską normę wydobywania węgla. Podstawą osiągnięć Durniewa stała się również ulepszone organizacja pracy. Durniew i jego towarzysze pracy, Tiuren- kow, ci kontynuatorzy dzieła Stachanowa zastosowali nową metodę przy rozbijaniu warstw węgla. Dzięki ich metodzie, re- baccie mogą lepiej i wydajniej wykorzystać czas pracy.

Przegląd prasy radzieckiej

„KONTROLA NAD MYŚLAMI”

W artykule pt. „Kontrola nad my- ślami w Stanach Zjednoczonych” gazeta „Trud” pisze:

Prof. Berninghausen, przewodni- czący Komitetu dla Obrony Wolno- ści Myśli przy amerykańskim stowa- rzyszeniu bibliotecznym, udzielił nie- dawno wywiadu korespondentowi no- wojorskiej gazety „Star”. Apeli, wzy- wający siły postępowe do „przeciw- stawiania się próbom zdławienia wolności myśli w St. Zjednoczonych”, dźwięczy szczególnie aktualnie obec- nie, kiedy w St. Zjednoczonych to- czy się proces przywódców ame- rykańskiej partii komunistycznej.

Wysiłki kół monopolistycznych St. Zjednoczonych, zmierzających do zdławienia myśli, oświadczył Ber- ninghausen — znajdują w szczegól- ności wyraz w fakcie, że biblioteki Stanów Zjednoczonych coraz częściej stoją się przedmiotem ataków ze strony elementów reakcyjnych.

Tak np. inspektorzy miasta Bir- mingham w stanie Alabama zabro- nili umieszczania w bibliotekach po- pularnego czasopisma szkolnego. Jako pretekst do wydania tego roz- porządzenia posłużył fakt, że na okładce jednego z numerów figuro- wało zdjęcie 3 śmiejących się dzieci, w tej liczbie i jednego dziecka mu- rzyńskiego.

W mieście Salt-Lake City (stan Utah) miejscowa biblioteka publiczna

zamieściła na swych półkach egzem- plarze miesięcznego biuletynu infor- macyjnego ambasady radzieckiej o- raz czasopisma „Soviet Russia To- day”. Tego wystarczyło, aby bur- mistrz miasta zażądał przeprowadze- nia śledztwa w sprawie działalności biblioteki, która jakoby prowadziła propagandę radziecką.

Kierownik biblioteki publicznej w Grand-Rapids (stan Michigan), Do- nald Callstead, stał się przedmiotem ataków ze strony władz miejskich za popieranie czytelnictwa utworów z serii „wielkie dzieła”. Cóż zdrożnego znaleźli radcy miejscy w tej serii, obejmującej dzieła 100 klasyków, polecane przez uniwersytet chicago- ski, jako pożyteczna lektura dla do- rostłych?

Okazuje się, że w skład serii wchodziły również dzieła naukowe Karola Darwina oraz broszura pt. „Zdrowy rozsądek”, napisana w ro- ku 1776 i uznana przez ówczesnego prezydenta Stanów Zjednoczonych Jerzego Washingtona za lekturę na- dzwyczaj pożyteczną.

„Kontrola nad myślami”, którą gorliwie propagują wsteczni ame- rykańscy pod sztandarem „walki z komunizmem”, ma na celu otuma- nienie demokratycznych elementów kraju i sprowadzenie ich woli oporu. Jednakże pisze gazeta „Trud” — siły postępowe St. Zjednoczonych ro- sną i krzepną i coraz trudniej wy- przeć je z zajętych przez nie pozycji.



Prezydent RP. Bolesław Bierut udekorował w Belwedrze Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski — Leopolda Staffa z okazji 50-lecia jego twórczości poetyckiej. Na zdjęciu znakomity poeta z małżonką

Nowy generalny plan rekonstrukcji Moskwy

Rada Ministrów ZSRR i Ko- mitet Centralny WKP (b) wy- dały uchwałę, dotyczącą opar- cowania nowego generalnego planu rekonstrukcji Moskwy. Konieczność opracowania tego planu wynika stąd, że w ciągu najbliższych 3 — 4 lat wykonane będą podstawowe prace, przewidziane w dziesię- cioletnim planie rekonstrukcji gospodarki miejskiej Moskwy. Plan musi być opracowany na podstawach naukowych i od-

powiadać nowemu potężnemu rozwojowi gospodarki narodo- wej, nauki i kultury ZSRR. Rząd radziecki i Komitet Centralny partii polecił wy- konawcom Rady Moskiewskiej i Komitetowi Miejskiemu WKP (b) przedło- żyć do dnia 1 października 1949 roku dyrektywę w spra- wie opracowania nowego pla- nu generalnego obliczonego na 20 — 25 lat.

DEŁUGA i mozolna była dro- ga by doprowadzić warsz- taty PKS w Kwidzynie do stanu, w jakim są obecnie.

Gdy w lutym 1947 r. zapadła decyzja utworzenia warsz- tatów PKS, nie posiadano jesz- cze niczego. Brakowało budyn- ków, ludzi, narzędzi i doświad- czenia.

Od czego jednak przedsię- biorczość polskiego robotnika i technika?

Pomieszczenie znaleziono w części poniemieckiego koszar, z których usunięto 600 m gruzu i powoli doprowadzono całość do stanu używalności, rozwi- ając równocześnie liczne działy. Brakowało narzędzi i maszyn. Specjalne ekipy wyru- szaly więc w teren, w poszuki- waniu niezbędnych urządzeń. W ten sposób zorganizowano wszystkie działy, chociaż jesz- cze do dzisiaj trzeba komple- tować brakujące maszyny. W maju 1947 r. rozpoczęto nor- malną pracę. Pamiętamy za- pewne jeszcze popularne „budy” PKS, kursujące na wielu liniach. Karosowane były one w warsztatach kwidzyńskich. To był początek pracy.

DOTYCZĄCZASOWE OSIĄGNIĘCIA

W miarę upływu czasu, zwiększała się różnorodność

prac. Poza karosowaniem au- tobusów, budową nadwozi przy przyczepkach i remon- tem poniemieckich wraków, warsztaty wykonują wiele prac stolarskich. Wszystkie oddziały PKS meblowane są przez warsztaty kwidzyńskie. Pochodzące stąd meble nie wiele ustępują produkcji fab- rycznej meblarskiej.

Warsztaty istnieją dwa lata. W tym czasie wykonano 360 nadwozi prowizorycznych, wy- remontowano gruntownie 9 autobusów i przerobiono ok. 1000 m sześć stolarki drzewnej. 120 osób zatrudnionych w warsztatach wykonuje na za- mówienie dyrekcji PKS prace karoseryjne, ślusarskie, sto- larskie i tapicerskie.

W zakładach wra gorączko- wa praca. Trudno oderwać któ- regokolwiek robotnika od ma- szyny, młota czy heblarki. Nie mają czasu na rozmowy.

Wszędzie uderza duży po- rzadek, cokolwiek rozmieszczenie poszczególnych działów i — co jest nie mniej ważne w pracy — atmosfera wzajemnego za- ufania i współpracy.

O tej atmosferze rozmawia- łem z robotnikami, członkami Rady Zakładowej i sekreta- rzem koła partyjnego. Wypo- wiedzi tych ludzi świadczą o

Silna organizacja pracy przynosi dobre wyniki
264 nadwozia
wykonywać kwidzyńskie warsztaty PKS
do 10 maja r. b.

tym, że tam, gdzie istnieje harmonijna współpraca mię- dzy załogą i dyrekcją, tam, gdzie robotnik znajduje zro- zumienie swoich bolączek i swe- go trudu, można dokonać wiele, by poprawić byt i umi- lić życie.

Tow. tow. Bieniarz, Woj- ciechowski i Mularczyk, czy też bezpartyjni Roszczyk i Grapa- ni nie dlatego są przodownikami, by lepiej zarobić (w PKS normy zostały dopiero wprowadzone) lecz ponieważ rozumieją, iż praca w odpo- wiednich warunkach staje się miłszą i bliższą.

Koło PZPR, Rada Zakłado- wa i dyrekcja czynią wiele dla swych towarzyszy pracy. We własnym zakresie doszła się niewykwalfikowanych pra- cowników. Ci, którzy nie po- siadają egzaminów, ośladni-

czych, uczęszczają na spe- cjalne kursy. Otwarta została estetyczna urzędzona świetli- ca. Własna biblioteka posiada wiele książek z dziedziny tech- niki. Szkoda tylko, że książek jest zbyt mało. Na to trzeba by zwrócić większą uwagę.

Nie tylko szkoleniu poświę- ca się dużo uwagi. 24 pracow- ników należy do ORMO — prawie wszyscy to członkowie PZPR. Młodzież zakładowa należy do ZMP. Większość pracowników uprawia czynnie sport. Obecnie urzęda się łaż- nie, które brak dawał się od- czuwać. Przy zakładzie powsta- ła również orkiestra i kółko teatralne. W okresie gwiazd- ki, urzędzone staraniem Rady Zakładowej choinkę dla dzieci, które obdarzono paczkami. Za- łożono również „kasę przero- ności” mającą dzisiaj 100.000 zł

kapitału. Miesięcznie udziela się około 25.000 zł pożyczek. Zjednoczenie partii robotni- czych uczczono dodatkową pra- cą, co dało 1250 godzin dobro- nie przepracowanych.

Sekretarz koła PZPR — tow. Sieg stwierdza podniesienie aktywności członków partii po zjednoczeniu. Koło, współpracując z Radą Zakładową i dy- rekcją, bierze udział w na- radach wytwórczych, wysuwa własne projekty usprawnienia pracy itp. W samej pracy na czoło wysuwają się członko- wie partii, którzy stanowią większość w Radzie Zakłado- wej. Duże zadowolenie wśród robotników wywołał projekt nowej umowy zbiorowej, któ- ra zwiększy zarobki o 10 — 20 proc. oraz podwyższenie do- datków rodzinnych, polepsza- jących byt rodzin.

UDZIAŁ RADY ZAKŁADO- WEJ IKOŁA PARTYJNEGO W ŻYCIU WARSZTATÓW

Od nowego roku wprowa- dzone zostały normy, lecz już dzisiaj większość pracow- ników je przekroczyła.

Tow. Sieg z zadowoleniem mówi o zgodnej współpracy z

dyrekcją. Omawia również pra- cę Rady Zakładowej. — „Kła- dzimy szczególny nacisk na polepszenie bezpieczeństwa i higieny pracy. Czuwamy nad sprawiedliwym rozdziałem premii i przydziałów. Czuje- my się wszyscy, jak jedna wielka rodzina, pracująca zgodnie i bez zgrzytów”.

— „A jakie macie plany produkcyjne na 1949 r.?”
— „Plan produkcji przewi- duje wykonanie do dnia 10 maja br. serii 234 nadwozi na przyczepy towarowe. Człon- kowie koła zobowiązali się wykonać go do 5 kwietnia. I wykonamy ten plan!”

Nie poprzestajemy jedynie na karosowaniu. Poza wyko- naniem w planie na ten rok 600 przyczep, przeprowadzamy remont główny 15 autobusów i prace stolarskie. Skala na- szych prac jest szeroka. Po- czawszy od wycleracek, po- przez meble, do remontów głównych autobusów. Warsz- taty rozszerzamy i jeszcze lepiej urządzimy”.

Edor

GŁOS SPORTOWY

Rewanżowe spotkanie starych rywali ŁKS — „GWARDIA“

Miłośników boksu oczekuje niełada sensacja w postaci meczu ŁKS — GWARDIA (Gdańsk), który odbędzie się w niedzielę 6. bm. o godz. 15 w hali MZK we Wrzeszczu przy ul. Partyzantów.

Należy się spodziewać, że kierownictwo Gwardii nie zmieni składu, który wystąpił w Łodzi, aby udowodnić, że wynik łódzki był nietyłem odbiciem istotnego stosunku sił na ringu — ile niesłusznych orzeczeń sędziów.

Jutro podamy bliższe szczegóły dotyczące tego interesującego spotkania.

Pierwszy ligowy egzamin Lechii w Krakowie

Terminarz rozgrywek ligowych Polskiego Związku Piłki Nożnej, który opublikowaliśmy wczoraj, przewiduje już 20 meczów jako pierwsze spotkanie, ciężką przeprawę dla Lechii,

która spotka się ze zeszłorocznym mistrzem Polski — Cracovią.

Trudno jest dzisiaj oceniać szanse obu drużyn i przewidywać wynik, lecz błędne było

by również twierdzenie, że Lechia stoi z góry na straconej pozycji.

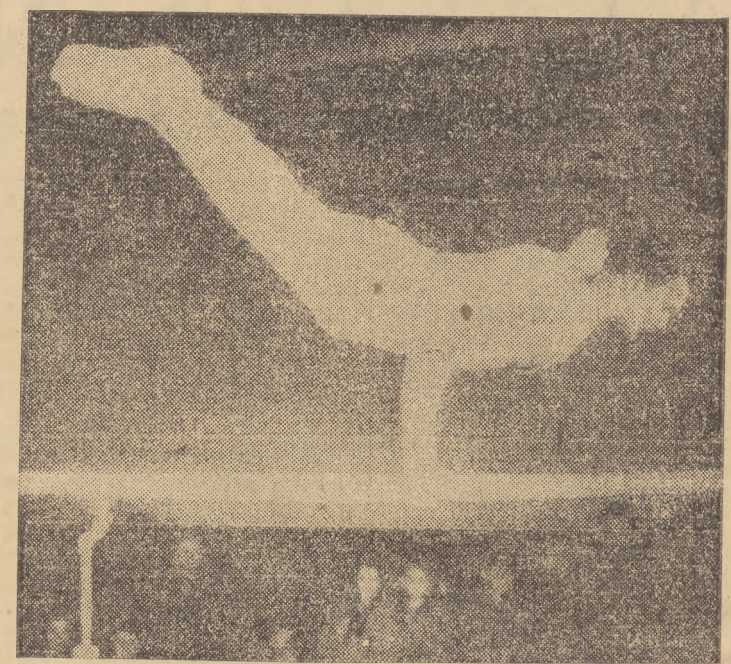
Jak się dowiadujemy, drużyna Lechii została ostatnio wzmocniona i przygotowuje się intensywnie do rozgrywek ligowych i dołoży wszelkich starań, aby godnie reprezentować okręg i zadowolić swych licznych zwolenników.

Treningi w „Lechii“

Zarząd BZKS „Lechia“ zawiadamia, że treningi odbywają się w następujących dniach:

Piłkarze — wtorek i czwartek o godz. 18.00 w sali Akademii Lekarskiej przy ul. Roosevelta, bokserzy — środy, godz. 18 w tejże samej sali, lekkoatletów — poniedziałki i piątki o godz. 17.30, w środy o godz. 20.30.

Treningi lekkoatletów odbywają się w sali Zarządu Miejskiego przy ul. 3 Maja.



W ćwiczeniach na drążku pierwsze miejsce zawodnik czeski Benetka (9,9 punktów)

Sensacyjki zagraniczne

PILKARZE AUSTRIACCY W EGIPCIE

ALEKSANDRIA. Austriacka drużyna piłkarska „Rapid“ (Wiedeń) rozpoczęła tournée po Egipcie zwycięstwem nad reprezentacją Aleksandrii w stosunku 6:2, (4:0).

Bramki dla zwycięzców

strzelili: Riegler — 3, Koerner — 2 i Stroel — 1. **ARESztowanie TILDENA** NOWY JORK. 55-letni William Tilden — b. mistrz tenisowy Wimbledonu i b. czołowy tenisista, w obcozwojewódzcy aresztowany został w Santa Monica (Kalifornia), za czyny niemoralne.

Narciarskie mistrzostwa juniorów

ZAKOPANE. W trzecim dniu narciarskich mistrzostw Polski juniorów, odbyły się biegi płaskie w konkurencji otwartej dla dziewcząt oraz chłopców grupy „A“, „B“ i do kombinacji norweskiej dla chłopców grupy „C“.

Dziewczęta grupy „B“ startowały na 5 km., chłopcy grupy „B“ na 8 km., chłopcy grupy „C“ na 12 km.

Wyniki biegu dziewcząt są następujące: 1) Bak (HKN Zakopane) — 41:23 min. 2) Cienclasta (SNLKS „Barania“ Wisła) — 41:25 min. 3) Rybińska (HKN

Bielsko) — 44:48 min. W biegu juniorów na 8 km. pierwszym był J. Karpiel (SNP TT Zakopane) — 39:30 min. 2) Bafia (HKN Zakopane) — 42:39 min. 3) Stopka („Wisła“ Zakopane) — 45:03 min.

Bieg na 12 km. wygrał Kowalski „Wisła“ Zakopane — 1:03:46 min. 2) Rugis („Wisła“ Zakopane) — 1:03:59 min. 3) Dawidek (SNPTT Zakopane) — 1:05:57 min.

Z powodu wielkich opadów śnieżnych warunki na trasie były ciężkie.

Na imprezę niedzielną złożą się następujące konkurencje.

Mężczyźni — bieg 50 m, bieg



800 m, sztafeta wahadłowa 4 na 50 m, rzut kulą, trójskok z miejsc, skok wzwyż, skok w dal, sztafeta 3 na 800 i skok o tyczce.

Kobiety — bieg 50 m, sztafeta wahadłowa 4 na 50 m, skok wzwyż, skok w dal, rzut kulą, bieg na 500 m i skok w dal z miejsc. (r)

Pokaz gimnastyczny z udziałem gimnastyków CSR w Katowicach

KATOWICE. W sali Filharmonii śląskiej w Katowicach odbył się pokaz gimnastyczny z udziałem zawodników reprezentacji CSR i Polski.

Pokaz obejmował ćwiczenia dowolne, na poręczach, na drążkach i koniu z łękami. Z zawodników czeskich wyróżnili się przede wszystkim Rozička oraz Benetka, z Polaków Szlosarek, Kulik, Radojewski i Gaca Paweł.

Najefektowniej wypadły ćwiczenia na drążku. Występ gimnastyków CSR i reprezentacji Pol-

ski w Katowicach był doskonałą propagandą tej dziedziny sportu i zgromadził ponad 3.000 widzów

Gościł powitał prezes SI. OZG — Stawiski, wręczając im piękny upominek. W czasie przerwy prof. Fazanowicz z Warszawy wyjaśnił publiczności techniczną i sportową stronę poszczególnych konkurencji.

„SIŁA“ (Giszowiec) — AZS (Poznań) 7:1 (2:0, 3:0, 2:1)

POZNAN. Rewanżowe spotkanie o mistrzostwo Ligi hokejowej, rozegrane w Poznaniu, między miejscowym AZS-em a „Siłą“ z Giszowca, zakończyło się wynikiem 7:1 (2:0, 3:0 i 2:1). Mecz stał na przeciętnym poziomie i został rozegrany przy wybitnej przewadze drużyny z Giszowca. Od większej porażki uchronił AZS b. dobry bramkarz mgr. Kowalski. Zespół poznański wykazał kom-

pletny brak zgrania i szybkości. W drużynie „Siły“ na wyróżnienie zasługuje reprezentant Polski Gansiniec, który był współautorem większości zdobytych bramek.

Bramki dla „Siły“ zdobyli: Gbur II — 3, Wróbel I, Badura, Wróbel II i Twardzik — po 1. Jedyny punkt dla drużyny poznańskiej zdobył Primke. Zawodnikom przyglądało się ponad 1.500 widzów.

Hokeiści USA remisują ponownie w Szwajcarii

BERNO. Drugi występ reprezentacji hokejowej Stanów Zjednoczonych na terenie Szwajcarii zakończył się ponownie wynikiem remisowym. Reprezentanci USA zremisowali w Davos z reprezentacją miasta w stosunku 7:7 (3:3, 3:2, 1:2).

Ilia Erenburg BURZA

tlum. St. Strumph - Wojtkiewicz (107)

Oddech zatrzymuje się; biały obłoczek po wyjściu z ust bezzadnie zawisa w powietrzu. A dym nie może się unieść, rozejść — to pała się wioski. Wszyscy myślą o jednym, o jednym też mówią: „Nacieramy!“ A „wszechmocni“ — z ich Termopilami, z czaszkami na rękawach, z „messerami“, z portugalskimi sardynkami, z „Nową Europą“, ze strzelcami, grenadierami, oberfeldfeblami, feldmarszałkami, führerem, ci sami — niezwydzeni, zygrydzi, półbodzi — pośpiesznie cofają się.

Porzucają nowiutkie „Ople“, francuski szampan, dalekośnośne działa, frywolne pocztówki, a nawet lonetki — czy nie te same czasami, przez które Moskwa była jak na dłoni?...

Wszystkim jest wesoło, choć mróz wiazi pod baraniec. Sergiusz nie może uwolnić się od wierszy, które mu zapadły w głowę.

Dziwy rosyjskiej pierwsze szaly
Śnieżyste zasy piastowały,
Mrozy rumiane i zamiecie...

Ot, przylepiło się! Nawet nie wiem — skąd, a przytem — głupie — co za „dziewa“?... A mróz — to prawda — rozgrzewa. Dlaczego nazywa się zimą „martwą“? Tkwi w niej utajona namietność, parzy serce, jak żelazo — palce... Niemcom zapewne jest nieswojo.

Pisano później o szturmie na Iwaszkowo — ot tej właśnie chwili zaczął się ruch dywizji na zachód, pisano o celności artylerzystów, o naporze piechoty, o tym, że dowódca dywizji wszystko zawczasu przemyślał. O saperach nic nie było w gazecie, a przecież rozpoczynali właśnie saperzy. Niemcy zaminowali podejścia do Iwaszkowa, trzeba było

pocichutku się doczołgać, rozminować. Noc wypadła księżycowa. Jakże przeklinał Sergiusz ten głupawy księżyc!...

Iwaszkowo jest już daleko poza nimi. Teraz saperzy mają swoją zasadniczą troskę — drogę. Jest to droga ofensywy; idą naprzód, a słońce zachodzi wprost przed nimi — nietowarzyskie, skąpe słońce grudniowe. Wszystko jest nowością — porzucone maszyny („poczekaj — jakiej marki?“), niemieckie drogowskazy — trudno zrozumieć, co to za wieś, butelki z zagranicznymi etykietami, pudełka po papierosach, strzępy pstrych tygodników, cmentarze z rzędami krzyżów — jeszcze trochę, a ci umarli, również zaczęli kroczyć...

„Wystarczy, jak na nich“ mówi Chomenko — „swoje już wychodzili“...

Znów trupy Niemców; podobni są do figur woskowych w panopticonie. Jeden stoi przy drzewie i patrzy na wschód. Być może cytuję z Nitsche'go? Albo kombinuję, co przywiezie z Moskwy do siebie do Würzberga, gdzie się uczył (nigdy nie podał spodenek), gdzie służył w banku (ani jednej omyłki), gromadził pfennigi, narzeczona częstowała żółdźkową kawą z jabłkowym tortem i nawet przez sen nie marzył o syberyjskich sobolach, albo o uralskich kamieniach. A później stał się zdobywcą, Czyngischanem w Würzberga, Tamerlanem w okularach, z narzeczoną, która ma dwoje dzieciaków... Stoi oparty o brzoze, rumiany od mrozu, rzeźki na wygląd, ale umarli. Inni zaś nosem utknęli w śniegu jak w poduszce, albo leżą na plecach — marzy-ciele, astrologi... Sergiusz idzie przez zaczarowany las — połamane drzewa, pajęczyna drutów, niemieckie przedpiersia i schrony, te pieczone nibelungów z portretami gwiazd filmowych, z zamazniętym kałem i krwią. A zaminowali dobrze (to jako uznanie saperów), trzeba wszystko obmacać, sprawdzić.

Wyleciał na minie wesołek Chomenko. Jak pięknie śpiewał o swoim kraju! Nawet podczas mrozu majaczyły mu się czarne noce południa, białe kwiecie wiśni, biała pierś Oksany... Wiecznie nieogolony Sablin, z małutkimi oczkami kreta powiedział gniewnie:

— Słusznie mówią, saper myli się tylko raz jeden w życiu...

Mijali spaloną przez Niemców wieś. Koło różowego jeszcze pogorzelska stały kobiety, dzieci. Mróz był srogi i tylko tlejące węgle w pośrodku twardego jak kamień śniegu podtrzymywały życie. Wszystko, co z domu pozostało — to ciepły popiół... Tu śpiewała kobieta swoje pieśni, tu rodziła dzieci, stąd odprowadzała męża na wojnę.

— Podpalili, pasyżyty. Zamarzniemy...

Żołnierze milczeli: nie mieli na coś takiego określić. Tylko Czernych po cichu kłął. Nie mógł pojąć, dlaczego Niemcy spalili dom? Posiada taką samą chałupę, taką gospodę, dzieci. Można zrozumieć, jeżeli palą miasto — wojna... Robią armaty, potem strzelają... Ale taka chałupa czy to sprawa wojenna? Sieli jęczmień, konopie... Gdzież to widziane, żeby pozostawiać z dziećmi w taki mróz! Czy im w głowie czegoś brakuje?... Bez sumienia! Furia rosła w sercu, które jakby puchło, przeszkadzało odetchnąć. Więc Czernych po cichu, żeby nikt nie słyszał, kłął: „Płazy! Pasyży! Mać twoja!“

Poszli dalej. Znów kominy zamiast domów. Pozostały po całej wsi tylko szpaczce gniazda i ciemne plamy na śniegu. Ludzie wyczołgiwali się z wozów, z lasów, krążyli wokoło popiołów, skarżyli się. Były to długie, niekończące się opowieści o nieszczęściu, powieści te zlewały się, płątały, brnęły za saperami w ślad.

Nad ranem powstała silna, ślepiąca oczy zamieć. A opowiadania krzyżowały się, biczowały serca:

— ...Przyszli gad... Dziewczynkę zabrał...
— ...Popalili, wszystko popalili...
— ...Bezwstydny, dziewczynę rozebrał...
— ...Ciocię Maszę przywiązali za włosy...
— ...Agafonowa wyprowadzili, zastrzelili, o tutaj...
— ...Chłopczyk nie rozumie, krzyczy, a ten jak podej-dzie...

Zamieć wzmagala się; rosły, krążyły, wirowały zasy. A ludzie szli, grzęźli w śniegu, a mimo to szli.

Czwartego czy też piątego dnia stara kobieta powiedziała Sergiuszowi:

C. d. n.